Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z noszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 297. Poznań, sobota dnia 28-go grudnia 1907. Rok II.

Kurjer Poznański

rozpocznie w przyszłym kwartale druk nowej powieści współczesnej

Henryka Sienkiewicza

p. t.

„Ponad życiem“.

Poznań, dnia 27. grudnia 1907.

Prawodawcy rosyjscy wobec potrzeb ludu.

Petersburg, 23. grudnia.

Najszersze masy ludności w Rosji miały dotychczas jedną tylko raison d'être: były przedmiotem wyzysku sfer biurokratycznych. Obecnie, prócz tego, mają pełnić jeszcze inną funkcję: panowie posłowie i z Dumy i z Rady państwa szukają w tych szarych masach podwalin swej popularności. To ostatnie zdarza się, zresztą nietylko w Rosji, z tą tylko różnicą, że na Zachodzie popularności szukają mężowie stanu przez zadawalanie wymagań kraju i ludności, gdy tymczasem obecni prawodawcy rosyjscy, nic właściwie z życiem nie mając wspólnego, raczej narodowi narzuceni, tanio chcą okupić sobie popularność za pomocą schlebiania bodaj najniższym popędom ludzkim, lenistwu do pracy i pijaństwu.

Inaczej bowiem, doprawdy, znaczenia debat, które miały miejsce w tych dniach w Dumie i Radzie państwa wytłumaczyć nie można. W jednym tygodniu zbiegły się dwie sprawy, które dały możność właśnie kokietowania tych szarych mas ludowych. Na porządek dzienny w Dumie wypłynęła sprawa żywnościowa, a w Radzie państwa sprawa kuratorjów trzeźwości i związana z nią kwestja monopolu wódczanego.

Nie od dziś datuje się w Rosji sprawa żywnościowa. Od kilku już lat, bodaj od lat kilkunastu, w różnych miejscowościach bezmiernego państwa wybucha, jak epidemja straszna, głód całych okręgów, a za tym nędza okrutna. Rząd „szczodrobliwy“ na zaspokojenie głodu sypał miljony — coprawda, jak np. niedawno, przez filtr Hurki-Lidwala.

Dziś znowu widmo głodu stanęło straszliwie. W olbrzymich czternastu gubernjach centralnych oficjalnie już skonstantowano głód i nędzę straszliwą; nieurodzaj był w tym roku okropny, a i nadziei niema na przyszłość, bo zasiewy jesienne nie wzeszły. Już na wczesną jesień przychodzić zaczęły niepokojące zewsząd wieści. Układając budżet na rok przyszły, wpisał był p. minister finansów pozycję wydatku 7,7 miljonów na potrzeby żywnościowe dla dotkniętej nieurodzajem ludności. W mowie swej oświadczył, iż ponad tę sumę zażądał jeszcze p. minister spraw wewnętrznych dodatkowo 6 miljonów, bo klęska okazała się większą, niż zrazu mylano. Na ostatnim zaś posiedzeniu Dumy oświadczył reprezentant ministerjum spraw wewnętrznych, że na wiosenne zasiewy dla ludności „głodującej“ jeszcze nowych 7 miljonów rubli będzie potrzeba. Tak więc rosną miljony...

Duma całe posiedzenie poświęciła dyskusji nad pierwszą pozycją, nie opatrzywszy się, że jest to pozycja budżetowa, jeżeli więc o pospiech chodzi, to należałoby wystąpić z oddzielnym wnioskiem prawodawczym, tak bowiem uchwalona pozycja budżetowa będzie mogła wejść w wykonanie dopiero po uchwaleniu całego budżetu, czego wcześniej niż w drugiej połowie lutego spodziewać się nie można — a tymczasem i głód i chłód... Spostrzegła się Duma po paru godzinach jałowej dyskusji, iż była na błędnej formalnie drodze, spiesznie na właściwe postanowiła wprowadzić tory, odsyłając ją komisji, która z wnioskiem prawodawczym (w porozumieniu z ministerjum) wystąpi. Ale mniejsza o ten błąd Dumy i jej nieznajomość prawa, które ją obowiązuje. Kilka godzin dyskusji dały możność pp. posłom mówienia o „potrzebach“ ludu — a o to przecie chodziło. Więc mówili i „bariny“, i wielcy właściciele ziemscy, i arystokraci, a zwłaszcza deputowani chłopscy, którym wymówki wyborców niewypowiedzenia potrzeb byłyby może nietylko przykre, ale i — „bolesne“. Każdy z nich mówił — a mówiło ich ponad trzydziestu — o nędzy, o głodzie, każdy w straszliwych barwach malował okolicę swoją. „Chleba — nie konstytucji nam trzeba“ — wołał jeden z mówców, głosy swoich wyborców przywołując. Ba, prześcigali się nietylko w dobieraniu kolorów, ale nawet dobijali się jakby o zaszczyt należenia do liczby gubernji dotkniętych głodem. Okazało się, że nie czternaście gubernji, ale daleko więcej dotkniętych jest głodem.

P. Gerbel, reprezentant ministerjum spraw wewnętrznych, motywując możliwość zażądania na potrzeby żywnościowe nowych sześciu miljonów, ograniczył się na zaznaczeniu, że zasiewy nie wzeszły... bo naprzód był deszcz a potym susza — czy też bodaj odwrotnie. I Duma widocznie kontentowała się tym głębokim spostrzeżeniem metereologicznym. Żaden z mówców nie poszedł w głąb przedmiotu, bo żadnemu o treść nie chodziło, ale o „wypowiedzenie się“, — żaden jakoś nie zwrócił uwagi, że nieurodzaj w Rosji — to zjawisko chroniczne, stałe i niemal bez wyjścia. Czyżby coś się popsuło z dykasterji niebieskiej zarządu atmosferycznego? Żaden z mówców nie zwrócił uwagi, że tak jest, że tak będzie i nadal, że głód i nędza w Rosji nie ustaną, dopóki się warunki ogólne nie zmienią, że głębiej leżą tego przyczyny, że rozdawanie chleba i nasion to nie radykalna pomoc, ale paliatyn tylko schlebiający instynktom lenistwa ludności, a wytwarzający rządowi jakąś aureolę opiekowania się niedolą ludu.

Żaden z mówców nie zdobył się na powiedzenie, że głód w Rosji i nieurodzaj — to skutek gospodarki finansowej, to skutek dziewięciomiljardowego długu, użytego w najwyższym stopniu nieproduktywnie, długu, którego kupon za granicą złotem zapłacić należy, a więc wywożeniem co roku całkowitej produkcji zagranicę; żaden z mówców nie zwrócił uwagi, że lud ten nie jest w stanie wobec konieczności stałego i ciągłego wywozu prowadzić jako tako intenzywną gospodarkę, że każdy ziemię tę wyzyskiwać musi aż do granic jej niemożności dalszego produkowania, żaden z mówców nie zwrócił uwagi, że obecne prawo władania ziemią w Rosji do ekstensywnej gospodarki przynagla; żaden nie rzucił rządowi słów gorzkich, iż biurokracja ta wyzyskując finansowo lud, nie daje mu ani kredytu, ani żelaznego pługa, ani nawozów sztucznych — nic! Bo od tego są ilości, aby z nich korzystano!

A lud woła: panem et circenses! I rząd, opierając się na tych masach, daje mu »szczodrobliwie« chleb i igrzyska. Igrzyska daje mu w wódce, sprzedawanej tym skwapliwiej przez rząd, że pod tą postacią wracają hojnie udzielane miljony do kas skarbowych.

Apologję monopolowej rządowej sprzedaży wódki uczynił w długiej, półtoragodzinnej mowie na posiedzeniu wczorajszym Rady państwa hr. Witte. Dyskusja toczyła się nad wnioskiem skasowania kuratorjów trzeźwości. Istotnie, na cóż dalsze istnienie kuratorjów? Były one w swoim czasie draperją, co przy wprowadzaniu monopolowej sprzedaży wódki zakryć miały istotne cele rządu. Głośno i krzykliwie głosił rząd, iż mu jedynie o trzeźwość ludności chodzi, i dlatego w ręce swe sprzedaż wódki bierze, organizując kuratorja trzeźwości, których celem będzie walka z alkoholizmem za pomocą urządzania herbaciarni, czytelni, rozrywek dla ludu.

Ale dziś już monopol wódczany przynosi skarbowi 700 miljonów rubli rocznie, a na kuratorja wydaje zaledwo 4 miljony. Ba, i jak wydaje? Nie wahał się poseł Kramer, członek Rady państwa, na plenarnem posiedzeniu oświadczyć, że w czasie, gdy pełnił obowiązki prezesa kuratorjum trzeźwości w Rydze, trzech urzędników monopolu rządowego zgłaszało się doń, proponując wprowadzenie do herbaciarni sprzedaży wódki — i to w myśl cyrkularza samego pana ministra!

Lud rosyjski nauczył się już pić i przepija wszystko. Idealny to system, bo — jak twierdzi p. Witte — nawet skasowanie podatku wykupowego (około 80 miljonów rubli) nie było klęską, bo co »wypłynęło jednym otworem, drugim wróci do skarbu«.

Hrabia Witte w mowie swej okazał się głębokim psychologiem i znawcą zbiorowej duszy narodu. Oto podpatrzył związek pomiędzy dziejowymi epokami a — alkoholem w Rosji: po wojnie krymskiej przeszedł skarb w prawodawstwie wódki z systemu »odkupu« do systemu akcyzowego, a gdy w dniu 1. marca 1881. roku dusza narodu rosyjskiego wstrząśniętą została wieścią o strasznej zbrodni, — nastała nowa era. Nowy cesarz powziął myśl monopolu wódczanego. I po pewnym czasie p. Witte został powołany »ku największemu honorowi swemu« przez »bohatera ducha cesarza bohatera Aleksandra III« do spełnienia tego zadania.

I spełnił — ba, jak spełnił! Oto zaświadczył w mowie swej hr. Witte, że gdy prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej Felix Faure „wraz ze swymi ministrami“ północną aljantkę odwiedzał, tak się był tym systemem zachwycił, iż „obiecał“ zaraz po powrocie „u siebie“ toż samo uczynić — aż rozważny hr. Witte aljantowi uwagę zwrócić musiał, że co „dla rosjanina zdrowe, tego może francuz nie strawi“.

I wobec tego myślicie — wołał hr. Witte, — zmieniać choćby w najdrobniejszych szczegółach ten idealny system. Mówicie, że naród pije, że chodzi do ludowego teatru! Ależ kto w czasie rewolucyjnym nie pił w Petersburgu i na prowincji? Z tą tylko różnicą, że myśmy pili szampana, a oni wódkę! A teatr? Powiedźcie szczerze, gdzieśmy spędzali czas jesienią? W teatrzyku, gdzie grano — aż wstyd powiedzieć — sztuczkę: N'avez vous rien à déclarer?“

Tak mówił „sam“ pan hrabia Witte w obronie rosyjskiego ludu. Naturalnie, były i inne głosy... mniej liberalne. Oto np. biskup Nikon, natchniony — mistyk, z namaszczeniem woła: „Znam duszę narodu rosyjskiego. Jeżeli mu dacie teatry i rozrywkę, odwróci się od cerkwi, jak od lichego stołu po wykwintnym obiedzie!“

Panowie członkowie Dumy i Rady państwa mówią — dla ludu, czynią psychologiczne spostrzeżenia — a lud cierpi głód i nędzę i woła: panem et circenses!

Henryk Radziszewski.

O projekt ustawy o wywłaszczeniu. Jak wiadomo, oświadczyli już reprezentanci rządu w komisji dla sprawy wywłaszczenia, że zmieniony pod presją konserwatystów i w drugim czytaniu przedłożony projekt ustawy o wywłaszczeniu jest — wskutek swego specjalnego charakteru, t. zn. wskutek swego ograniczenia do kilku powiatów — ostrzejszy i bezwzględniejszy od pierwotnego, a mimo to mniej skuteczny, ponieważ Komisja kolonizacyjna bezwładną pozostanie poza obrębem owych kilku powiatów.

W tę stronę uderza stale prasa hakatystyczna.

Ostdeutsche Korrespondenz powiada, że, jeżeli obecny projekt stanie się prawem, to nie może być mowy o zdrowym uregulowaniu cen na ziemię. Przeciwnie, poza obrębem terenu, podlegającego prawu wywłaszczenia niemoralne machinacje przybiorą jeszcze jaskrawsze formy: ziemia niemiecka przechodzić będzie ustawicznie w polskie ręce. Wywłaszczeni polacy stanowić będą dla Komisji kolonizacyjnej groźnego konkurenta, rozporządzającego wielkim kapitałem.

Schles. Ztg. otrzymuje z Poznańskiego korespondencję, której autor oburza się na konserwatystów, że w sprawie wywłaszczenia tak zawiedli (?!) rząd i patryjotyczne społeczeństwo niemieckie. Konserwatyści zagnali politykę antypolską rządu pruskiego na martwy punkt. Rząd nie był powinien się zaraz cofać. Był powinien raczej zaapelować do wyborców, choć wstydem byłoby rozwiązanie Sejmu z powodu sprawy czysto narodowej. Wrażenie moralne zawodu, którego rząd w kwestji polskiej doznał od konserwatystów, działa przygniatająco i paraliżująco na przyszłość.

Z powodu protestu Koła Polskiego w delegacji austryjackiej pisze Die Zeit w artykule wstępnym, że odpowiedź bar. Ahrenthala na protest dr. Głąbińskiego była za słaba i powątpiewa, czy Niemcy zadowolą się podobnym oświadczeniem rządu austryjackiego.

Lombroso i Prévost o wywłaszczeniu. Wiedeński organ Neues Wiener Journal podaje rodzaj ankiety ze swej strony w sprawie wywłaszczenia. Między innymi zwróciła się także gazeta ta z zapytaniem do sławnego kryminologa, profesora prawa karnego w Turynie Lombrosa i do głośnego pisarza francuskiego Prévosta.

Lombroso wydał taką charakterystyczną opinję:

Niema żadnej szlachetnej duszy w Europie, któraby nie odczuwała potrzeby protestowania przeciw ..... zmierzającej do pozbawienia szlachetnego narodu polskiego mowy i ziemi — narodu, którego jedyną zbrodnią jest, że posiada

Z Zakopanego.

Jak wzburzonych fal grzbiety nagle skamieniałe,
Bieleją dumne Tatry w srebrzystych kormach —
Majestat ciszy siada na kamiennych tronach,
Niżej... płyną obłoki, jak gołębie białe!..

Letnia stolica kraju, dolina zakopiańska, którą od reszty świata oddziela granitowy mur spiętrzonych szczytów tatrzańskich — dolina słoneczna, cudna, cicha, radośnie powitała królowę oczekiwaną, dziwnie piękną tutaj, zimę górską, która przychodzi do Zakopanego w łabędziej bieli puchów śnieżnych, z djademem brylantów u czoła, w purpurze wspaniałych zachodów słońca, w złocie blasków świetlistych.

I nigdzie chyba nie zachwyca tak nas, polaków, jak w tym zakątku ziemi naszej gdzie w poranki mroźne delikatną mgłą, niby muślinów rozwiewnych zasłoną otula, stroi ciemno-granatowe regle, nad którymi wznoszą się bardzo białe czoła śpiących gór...

Różowe światła płoną hen! na wschodzie, łuną obrzucają wzdęte wiatru podmuchem tumany śnieżystego pyłu, zapalają ognie wkrąg krzyża na wysokościach Giewontu — morzem czerwieni i złota rozlewa się jasność szeroko — daleko...

Wspaniałe są tutaj zimą chwile wschodu słońca!

Na poszarpanych dziko ścianach gór, na zieleni smreków pachnących drżą w promieniach światła tęczowe barwy zmarźniętego śniegu, wiszą kryształy mieniące się, przezroczyste.

Śnieg o atłasowym połysku gra pod stopami.

Trudna do opisania świeżość atmosfery rozpiera pierś do głębokich oddechów, niesie płucom słabym zdrowie, znany jest bowiem i dowiedziony zbawienny wpływ idealnie czystego zimą powietrza zakopiańskiego na przebieg walki organizmu ludzkiego z wrogiem ukrytym a strasznym, gruźlicą płuc.

Ogromna cisza w atmosferze powoduje w Zakopanem niesłychanie równą i łagodną ciepłotę porą zimową.

Koło południa, o 10., 11., 12., 1. godz. słońce przygrzewa tu tak silnie, że u stóp kamiennych olbrzymów tatrzańskich można używać przechadzki w lekkich okryciach jak na Riwierze, gdyż w futrze lub barankowych serdakach zakopiańskich stanowczo za gorąco!

Przyczyna tej niezwykłej zimą w naszym klimacie ciepłoty, to jeden więcej czynnik zdrowotny, właściwy tylko znacznym nad poziom morza wzniesieniom — to insolacja.

Zjawisko powyższe w przyrodzie tłumaczy się okolicznością, że promienie słońca przebiegając daleko rzadszą i krótszą przestrzeń atmosfery, zaoszczędzają wiele na sile ciepła i własnościach chemicznych, a działanie słonecznego promienia, mianowicie fioletowego i ultrafioletowego na chorobotwórcze drobnoustroje, jest dowiedzionym naukowo.

To też kuracja klimatyczna w Zakopanem, polega przeważnie na leczeniu płuc słońcem i powietrzem.

Sezon letni dostarcza dolinie Skalnego Podhala gości chciwych wrażeń, pragnących zwiedzić dla przyjemności lub w celach naukowych, cud martwy. — Sezon zimowy przeważnie chorych piersiowo zgromadza u stóp Giewontu.

Ci zdążają do Zakopanego na zimę, ta pora bowiem jest najodpowiedniejszą do kuracji klimatycznej, najbogatszą w szczęśliwe rezultaty walki z suchotami płucnymi, lub skłonnością do nich.

A i w zimie nie brak tutaj sposobności do spędzenia chwil wolnych od kuracji miło i z pożytkiem.

Jest doskonała bibljoteka publiczna i czytelnia na ul. Zamojskiego, wypożyczalnia książek w księgarni Zwolińskiego, na Krupówkach bibljotekę; obszerną, dobrą, posiada Sanatorjum dr. Dłuskiego, zakład wodoleczniczy dr. Chramca również nowościami literackimi uprzyjemnia czas „gościom“.

Bywają odczyty, koncerty, przedstawienia amatorskie, uroczyste obchody rocznic narodowych.

Dnia 1. grudnia w sali hotelu „Morskie Oko“ czynny „Sokół“ urządził ku uczczeniu 77. rocznicy powstania listopadowego przedstawienie amatorskie, które ściągnęło do „Morskiego Oka“ wszystkich, komu tylko względnie dobry stan zdrowia pozwolił na tę wielką przyjemność jaką było dla serc polskich wsłuchanie się w dramat hr. Starzeńskiego: „Gwiazda Syberji“.

Przed odsłonięciem kurtyny doskonała orkiestra sokolska zagrała „Z dymem pożarów“ — p. Kwaśniewski, Sokół, w niedługiej przemowie okolicznościowej poświęconej pamięci nieodżałowanego wieszcza narodowego, Stanisława Wyspiańskiego, oddał należną cześć zasługom gienjalnego rodaka nad którego przedwczesnym zgonem boleje Polska cała... Po skończonym przemówieniu, licznie zebrana publiczność przez powstanie oddała hołd pamięci poety. Salę zaległa cisza, uroczysta, poważna... Żalem szczerym, wielkim zabiły serca polskie — myśl stanęła nad trumną wieszcza smutna.. łzawa...

Wykonanie przez amatorów „Gwiazdy Syberji“ było bardzo staranne. Rolę tytułową grała hr. Tyszkiewiczowa z wdziękiem naturalnym w pierwszym akcie, w następnych z ogromnym przejęciem się tragicznością położenia, z mocą uczucia i umiejętnością łączenia z poważną prostotą siły dramatycznego napięcia.

W antraktach orkiestra Sokołów grała szereg narodowych melodji.

Wieczory literacko-artystyczne urządzane w sali Bibljoteki Publicznej, stanowią bardzo miłą biesiadę duchową, podczas której mamy sposobność słyszeć pp. Chodorowskiego, Sieroszewskiego, Królikiewiczównę, Wolfertową,

o wiele starszą kulturę i dlatego jest słabszym od prusaków.

Marcel Prévost tak się wyraża:

Niemcy, z tak wielu względów godne podziwu ze strony ludów sąsiednich, wycisnęłyby same na czole swym piętno braku kultury i humanitarności, gdyby w dalszym ciągu uciskały polaków. I wtedy wywołałyby może to, czego najbardziej się obawiają: zespolenie europejskiej duszy ludów przeciw duchowi pruskiemu.

Oprócz tych najbardziej znamiennych głosów podaje jeszcze Neues Wiener Journal oświadczenia Björnsona, b. ministra hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i znanego moskalofila rusina, posła Markowa. Sławny poeta norweski nadesłał gazecie wiedeńskiej znany już czytelnikom naszym list, który wystosował także do posła Kulerskiego, hr. Dzieszycki w dłuższym piśmie wykazuje, że przez uchwalenie ustawy o wywłaszczeniu stracą Prusy charakter państwa prawnego, dr. Markow wreszcie daje krótki historyczny zarys znaczenia własności indywidualnej i stwierdza, że wywłaszczanie w celach politycznych, jak to chcą prusacy zaprowadzić, nie było dotychczas praktykowane w żadnym europejskim państwie. Dr. Markow nie wierzy jeszcze, aby szlachetny naród niemiecki pozwolił na zastosowanie tak niesłychanego środka walki przeciwko polakom.

Bojkot towarów niemieckich w Kijowie. Berl. Tagebl. podaje wedle rosyjskiego pisma Kijewskaja Myśl wiadomość o organizowaniu bojkotu towarów niemieckich w Kijowie. Dnia 19. grudnia odbyło się w lokalu polskiego klubu Ogniwo zwołane z inicjatywy p. Bukowińskiego i hr. Grocholskiego zebranie polskich kupców i przemysłowców w Kijowie w celu założenia „Związku ochrony przemysłu rodzimego." Przewodniczący zebrania Bukowiński wskazał na konieczność ochrony przemysłu rodzimego i oswobodzenia Rosji z pod jarzma niemieckiego.

Aby to osięgnąć, należy nietylko właścicieli firm handlowych i przemysłowych wezwać do współdziałania, ale także zwrócić się do konsumentów. W końcu wybrano komisję, która ma podjąć pertraktacje z przedstawicielami handlu i przemysłu z innych nieniemieckich krajów, a następnie zwołać zebranie celem ostatecznego zorganizowania nowego związku lub też otworzenia zamkniętej niedawno sekcji Petersburskiego Towarzystwa handlowo-przemysłowego. Do komisji wybrano 15 osób, między nimi — jak dodaje ironicznie Tageblatt — ludzi z tak „polskimi" nazwiskami jak Herse, Kernstopf i Kimayer, którzy tylko przez zastępstwo niemieckiego przemysłu dorobili się majątku.

—

Bojkot towarów pruskich. W Bytomiu odbyła się — jak pisze Dziennik Sląski — konferencja rzeczoznawców górnośląskiej Izby handlowej w pewnych sprawach. Na tej konferencji jeden z kupców katowickich użalał się na ciężkie straty, jakie ponoszą kupcy katowiccy z powodu bojkotu ze strony ludności polskiej z Królestwa Polskiego. Kupiec ten podał myśl, żeby stowarzyszenia kupieckie podały w polskich gazetach publiczne oświadczenie, że kupiectwo trzyma się zdala od polityki antypolskiej. Wniosek ten przyjęto w zupełnym milczeniu, poczym syndyk Izby handlowej, hr. dr. Brockdorff, odpowiedział owemu żalącemu się kupcowi, iż sprawa ta przechodzi w dziedzinę polityczną i nie może być roztrząsana na konferencji rzeczoznawców Izby handlowej.

Rząd a prof. Schücking. Niemieckie gazety donosiły, że prof. Schücking z Marburga, autor głośnej pracy: „Das Nationalitätsproblem", z powodu przychylnego dla polaków stanowiska otrzymał napomnienie od władzy przełożonej. Profesor Schücking zamieścił teraz w Berl. Tagebl. telegraficzne sprostowanie, że wiadomość ta była fałszywa. Podlega on tylko ministrowi oświaty, a ten się dotychczas sprawą tą wcale nie zajmował.

Ruch ludności a kwestja polska. Pod tym tytułem zamieścił znany profesor ekonomji Lujo Brentano z Monachjum obszerny artykuł wstępny w Frankf. Ztg. Pierwsza część tego artykułu, a raczej tej rozprawy, jest czysto teoretyczna, omawia t. zw. żelazne prawo płacy, głoszone przez Riccarda, i wbrew zwolennikom tego prawa twierdzi, że liczba urodzeń nie wzrasta z dobrobytem ludności, lecz przeciwnie, że z postępem kultury liczba urodzeń się zmniejsza. W drugiej części przechodzi autor do kwestji polskiej i dowodzi, że, ponieważ właśnie siła polaków w stosunku do niemców przedewszystkim polega na szybszym wzroście liczebnym ludności polskiej, a to jest zjawisko żywiołowe, nie dające się zmienić, przeto dzisiejsza polityka antypolska, a specjalnie projektowane wywłaszczenie nie doprowadzą do żadnego celu.

Cóż pomoże — pisze Brentano — że rząd kilka tysięcy polskich rzekomych właścicieli ziemskich — bo rzeczywistymi właścicielami są ci nieznani kapitaliści, których pieniądze w tej lub innej formie tkwią w ziemi — wywłaszczy i zamiast ich osadzi niemców?

Jakimi siłami roboczymi będą ci niemieccy t. zw. właściciele ziemscy uprawiać ziemię należącą do ich wierzycieli? Są oni skazani na robotnika polskiego, ten robotnik tam pozostanie i on będzie zawsze nadawał tej dzielnicy charakter polski. Czytajmy znakomitą książkę Bernharda »Das polnische Gemeinwesen im preussischen Staate«, z jaką zaciętością robotnik polski w krótkim czasie zagnieżdża się jako drobny włościanin, jakie ofiary ponosi, aby do jednej swej parceli dodać drugą i jak bezcelową jest wszelka walka niemców z człowiekiem o tak małych potrzebach życiowych, i zapytajmy się, czy przez projektowane wywłaszczenie cośkolwiek więcej się osięgnie, jak tylko wzniecenie tym większej nienawiści narodowej?

Ale to jeszcze nie dosyć. Polacy, którzy znają doskonale słabe strony swego przeciwnika zagrozili, że powstrzymają wychodźtwo robotników polskich z Królestwa i Galicji do wschodnich dzielnic i skierują go na zachód i południe Niemiec, gdzie również robotnika potrzebują. Że w danym razie umieliby to zrobić, o tym nie będzie wątpił ten, kto przeczytał książkę Bernharda. To byłby początek zesłowiańszczenia całych Niemiec.

Profesor Brentano powołuje się tutaj na przykład Rzymu, który przez zalew kulturalnie niżej stojących żywiołów giermańskich od dołu powoli został zgiermanizowany i przepowiada, że w danym razie podobny los spotkać może dzisiejsze Niemcy. Jedynym środkiem zaradczym przeciw temu jest rozumna polityka gospodarcza, któraby i przy niskiej liczbie urodzeń — tego zmienić nie można — przez możliwe zmniejszenie śmiertelności osięgła szybszy wzrost ludności, jak u niżej stojących ras z ich większą liczbą urodzeń, ale też większą śmiertelnością.

Tyle prof. Brentano. Podajemy streszczenie jego wywodów bez szczegółowych uwag krytycznych, co nie oznacza, żebyśmy mieli jego zdanie w każdym punkcie podzielać. Prof. Brentano stwierdza, że mamy zdolności organizacyjne po temu, by zakordonowego robotnika rolnego pchnąć na zachód Niemiec i zalać nim zachodnie Niemcy, nie zastanawia się jednakowoż na tym, czy my będziemy chcieli to zrobić.

Ankieta Sienkiewicza o wywłaszczeniu.

Jak wiadomo Henryk Sienkiewicz podał pod ocenę znakomitych przedstawicieli kultury we wszystkich krajach pruski projekt wywłaszczenia. Publikacje ich odpowiedzi, nadsyłanych nam przez Paryskie Biuro informacyjno-prasowe gal. Rady Narodowej, któremu wielki nasz pisarz powierzył techniczne zajęcie się ankietą, — rozpoczynamy dzisiaj:

Delpech, senator i wiceprezydent Senatu francuskiego, prezes stronnictwa większości parlamentarnej:

Projekt nie wywłaszczenia ale . . . . . przedłożony Sejmowi pruskiemu, jest . . . . . rzuconą światu cywilizowanemu. Siła może . . . . . prawo, ale nie idzie przed nim nigdy. Prawo zostaje prawem. Siła jest godna szacunku jedynie pod tym warunkiem, by była służebnicą sprawiedliwości. Inaczej jest ona . . . . . a jest nią szczególnie wtedy, gdy zwraca się przeciw części obywateli, poddanych jej opiece.

Ponad wszelkimi interesami poszczególnych jednostek i poszczególnych narodów unosi się dzisiaj opinja świata. Są sprawy, które są międzynarodowe, ogólno ludzkie.

Idea sprawiedliwości wyraża się z równą siłą na wszystkich miejscach ziemi. Jeśli prawo doznało rażącej . . . . . w osobie jakiejś jednostki lub jakiejś zbiorowości, wszystkie narody świadome swych wspólnych obowiązków, czują się jakby . . . . . w swym uczestnictwie w ludzkiej rodzinie i głośno dają wyraz swemu oburzeniu. I to jest właśnie rysem znamiennym i zaszczytnym doby obecnej.

Siła . . . . . może . . . . . temu wielkiemu głosowi. Lecz ani władcy państw ani ich wspólnicy nie zdołają uniknąć piętna wyrytego na tych, którzy prawa ludzkie . . . . . Raczyjąć Panie...

Delpech,
senator departamentu Ariège.

Camille Bellaigue, literat i krytyk:

Całą myślą łączę się z Panem, wraz Panem z całej duszy się oburzam.

Ks. Gayraud, deputowany Finisteru:

Żadną miarą nie mogę być nieczuły na losy wymierzane przeciw polakom w królestwie pruskim. Wszelkie sumienie chrześcijańskie, w imię braterstwa ludzi w Chrystusie, wszelkie sumienie ludzkie, w imię godności obywatelskiej, członków ciała społecznego i solidarności powszechej, musi zaprotestować z oburzeniem. Nie chodzi tu o sprawę polityki wewnętrznej, do której obcy dzoziemcy nie mają się wtrącać. Wobec aktu . . . . ., który grozi ludziom w ich ludzkich prawach, protest ludzkości staje się obowiązkiem dla wszystkich. A nadto, jaki to przykład gotuje kapitalizm pruski dla socjalnej demokracji, przystępując do wywłaszczenia przymusowego, tak niesprawiedliwego, tak . . . . .

Ks. Gayraud,
deputowany Finisteru.

Z zaboru rosyjskiego.

—

Przyczynek do sprawy chełmskiej.

W jednym z ostatnich numerów Rieczy znajdujemy kilka przyczynków do sprawy chełmskiej. Dziennik zaznacza, iż jakkolwiek tprawa chwilowo poszła w odwłokę, jednakże można spodziewać się, że znów wejdzie na porządek dzienny.

Dlatego — pisze gazeta — warto zacytować niektóre urywki z pewnego dokumentu urzędowego, który oświetla istotę, znaczenie i skutki utworzenia gubernji chełmskiej.

Dowodem tym jest Dziennik Najwyżej zatwierdzonej w dniu 27. marca 1902. roku specjalnej narady w sprawie utworzenia gub. chełskiej.

Specjalnaa narada składała się pod przewodnictwem oberprokuratora św. Synodu, sekretarza stanu Pobiedonoscewa, i członków: warszawskiego gieneral-gubernatora Czertkowa, ministra wojny Kuropatkina, ministra finansów Wittego, ministra sprawiedliwości Murawjewa i ministra spraw wewnętrznych Sipiagina.

Na specjalnej naradzie 27. marca 1902. r. zapytany o zdanie minister sprawiedliwości wskazał, że utworzenie nowej jednostki administracyjnej w celu wyodrębnienia jej ze składu jenralnego gubernatorstwa warszawskiego było połączone z nadzwyczajnymi trudnościami wobec tego, że w Rusi chełmskie działają polskie prawa cywilne.

Minister finansów powątpiewał o celowości tego projektu, ponieważ i tak zarząd administracyjny w Królestwie Polskim i kraju zachodnim znajduje się w rękach rosyjskich.

Daleko bardziej interesujące jest postawienie tej sprawy przez minnistra spraw wewnętrznych.

P. Sipiagin oświadczył, że samo utworzenie gub. chełmskiej, jako środek formalny, nie doprowadzi do tych wyników, jakich spodziewają się po nim jego obrońcy. Wyodrębnienie ziemi chełmskiej, według słów ministra, powinno być połączone z zerwaniem wszelkiego związku we wszystkich gałęziach administracji z gubernjami Królestwa Polskiego. Jednocześnie do całego kraju za Bugiem powinna być zastosowana polityka rusyfikacyjna w celu zlania go z resztą gub. rosyjskich. W tym celu, nie ograniczając się do samego wyodrębnienia gub. chełmskiej ze składu Królestwa Polskiego, należy opracować systemat środków rusyfikacyjnych, jak np. zakaz nabywania majątków zewnątrz linji miejskiej przez polaków, a być może i przymusowe wysiedlenie polaków z gubernji z zamianą ich na ludność ruską, pozostałą jeszcze w obrębie Królestwa Polskiego, zamykanie kościołów, zakaz procesji etc. Bez przedsięwzięcia wszystkich niezbędnych środków rusyfikacyjnych, co do istoty swej ciężkich i twardych, samo utworzenie gubernji uznane zostało za niecelowe. Minister nadto uważał za niewyjaśnioną jeszcze kwestję, czy jest w danym razie właściwa pora do stosowania owych środków ciężkich i twardych.

Po wysłuchaniu wszystskich tych opinji projekt jednomyślnie odrzucono, jako nie odpowiadający celowi, Co się więc zmieniło od tego czasu, zapytuje Riecz — ażeby dziś stawiać znowu tę kwestję i rozstrzygać ją odmiennie? Dziś, — powiada gazeta — po ukazie tolerancyjnym, kraj mniej jeszcze jest przygotowanym do przyjęcia środków ciężkich i twardych, których zastosowanie uznał za nieodpowiednie ongi minister Sipiagin, a bez nich ówczesna zasada uważała cały projekt gubernji chełmskiej za zupełnie bezcelowy.

Zjazd słowiański a Polska.

Nestor w Rusi pisze, że sprawy polskiej nie załatwią ani słowa gorzkie, ani nawet jasne wywody. Od najmędrszych mów więcej pożytku przynosi najskromniejszy czyn. Nestor wzywa do szukania jakiegoś wyjścia z nieprzebytego lasu zawikłanych stosunków polsko-rosyjskich... Gwiazdą przewodnią powinna być solidarność słowiańska. W tym celu Nestor zaleca zwołanie zjazdu słowiańskiego, lecz nie w stylu Nowoje Wremia. Słowianie powinni zgromadzić się w imię idei słowiańskiej, tylko na gruncie tego narodu słowiańskiego, który cierpi skutkiem najgwałtowniejszego naporu wspólnego wroga Słowiańszczyzny — niemców.

Pierwszy zjazd słowiański w imię odrodzonej idei słowiańskiej powinien zebrać się na gruncie polskim i przez to dać świadectwo, iż nie można rozstrzygać sprawy słowiańskiej bez załatwienia sprawy polskiej. Nestor proponuje zwołanie zjazdu w Zakopanem, skąd możnaby zacząć objazd sąsiednich ziem i narodów słowiańskich.

Ruś w artykule wstępnym gorąco popiera ten projekt.

Biskupstwo kamienieckie.

Ojcu św. — jak pisze Czas — został wręczony memorjał, podpisany przez bardzo wielu wybitnych obywateli z Podola rosyjskiego, a zawierający obszernie umotywowaną prośbę do Ojca św. o zamianowanie biskupa na stolicę kamieniecką. Dyecezja ta jest od przeszło czterdziestu lat pozbawiona własnego pasterza i pozostaje pod administracją biskupa łucko-żytomierskiego. Przy wręczeniu prośby Ojcu św. był obecny monsgn. Adam ks. Sapieha.

Prośba została przez Ojca św. przyjęta bardzo przychylnie.

Obiad polityczny w Petersburgu.

Jak donoszą pisma warszawskie, przed kilku dniami odbył się w jednej z restauracji petersburskich obiad polityczny, na który przedstawiciel umiarkowanej prawicy, poseł Krupieńskiej zaprosił po paru reprezentantów z kół polskiego i litewskiego. Byli zatym obecni posłowie: Dmowski i Dymsza z Koła Polskiego, Montwiłł i Swięcicki z Koła litewskiego, Guczkow, Plewako i Petrowo-Sołowowo — od październikowców, Krupieńskij, hr. W. Bobrińskij i Bałaszew — od umiarkowanej prawicy. Pierwszy zabrał głos poseł Krupieńskij, mówiąc o potrzebie porozumienia się żywiołów rozważnych — w formie zresztą nader ogólnikowej. W trakcie tego pierwszego przemówienia p. Guczkow opuścił zebranie tłumacząc się jakimiś „ważnymi sprawami". Zabierali głos kolejno pp. Krupieńskij i hr. Bobrińskij, proponując polakom połączenie się z centrum. Potym przemawiali bardzo przyzwoicie pp. Plewako i Petrowo-Sołowowo. Kiedy jednak polacy postawili zapytanie jakie właściwie obie te partje zajmują stanowisko w kwestji polskiej, okazało się, że to stanowisko jest bardziej, niż nieokreślone. Ostatecznie zatym pogadanka skończyła się na niczym, gdy: ani prawica, ani październikowcy żadnych zobowiązań brać na siebie nie chcieli.

Korespondent Kur. Warsz. prostuje i uzupełnia wiadomości, podane przez Ruś. Konferencja miała charakter prywatny i członkowie Koła (Dmowski, Dymsza, Montwiłł i Swięcicki) byli proszeni osobiście, nie zaś jako przedstawiciele organizacji. Na przemówienia Krupieńskiego i hr. Bobrińskiego, wykazujących potrzebę wytworzenia bloku centrowego, odpowiadał Dmowski, żądając wskazania, co i w jakich granicach blok chce polakom ofiarować. Umiarkowana prawica dowodziła, że nie czas na „drobne targi", gdyż obecnie chodziło o wzmocnienie parlamentu. Plewako zaznaczył, że „gdyby tylko czwarta część tego, co mówicie, była prawdą, to jużby wystarczyło, aby przekonać nas o potrzebie gruntownych reform dla polaków". Bardzo ładnie, z szerszą myślą polityczną, z odczuciem kwestji mówił

Orkana i innych ludzi talentu bawiących w Zakopanem obecnie. Dnia 18. grudnia wobec licznie zgromadzonej publiczności odczytał piękny swój utwór ostatni, wstrząsający dramat, autor „W roztokach" — Orkan. Jeden z wieczorów b. m. poświęcony był pamięci Stanisława Wyspiańskiego.

Dzielny, czynny „Sokół" urządził dnia 8. grudnia w sali hotelu „Morskie Oko" obchód św. Mikołaja, uroczystość dla dziatwy. Odegrano obrazek sceniczny na tle wiersza Mickiewicza „Powrót Taty", piękną scenę z „Bitwy pod Racławicami", były deklamacje, popis uczni szkoły zawodowej, którzy grali na mandolinach, wreszcie — wejście św. Biskupa, chwila oczekiwana przez maluczkich! Sw. Mikołaj po stosownej przemowie do polskich dzieci, szczodrze obdarzył takowe słodyczami.

Najwięcej jednak zajmującym był popis sokoląt. Dziatwa wykenywała ćwiczenia gimnastyczne, wymagające dużo zręczności, wprawy, tak bez zarzutu, że oklaskom nie było końca.

Przy zakopiańskim Tow. sokolim zawiązane zostało niedawno Koło sokolic, do którego dotychczas zapisało się na czynnych członków 10 pań miejscowych.

Na budowę sokolni w Zakopanem powoli, za pomocą przedstawień amatorskich i składek dobrowolnych druhowie zbierają fundusze, bo brak specjalnego, własnego domu na zebrania towarzystwa, uroczystości jego i ćwiczenia, bardzo się odczuć tu daje.

Za inicjatywą i staraniem dr. Kraszewskiego zorganizowała się świeżo Lutnia sokolska w Zakopanem.

Dnia 15. bm. mieliśmy przedstawienie amatorskie na Macierz Ślązką, urządzone przez młodzież z Nowego Targu. Grano trzy jednoaktówki, z których największe zrobiła wrażenie: »Z trzech zaborów«.

Sympatyczna instytucja, założona niegdyś staraniem p. Adeli Malewiczówny, Schronienie Nauczycielek, daje wyczerpanym mozolną pracą oświatową kobietom polskim za niską względnie opłatą, troskliwą opiekę lekarską, zdrowe, obfite pożywienie, hygjenicznie utrzymane mieszkanie, wogóle ułatwia przeprowadzenie systematycznie kuracji klimatycznej w Zakopanem.

Dając pomoc wychowawczyniom młodego pokolenia, instytucja oddaje tym samym przysługę całemu społeczeństwu, które w tych czasach więcej może niż kiedykolwiek potrzebuje dzielnych pracownic na polu oświaty narodowej.

W bardzo ciężkich warunkach materjalnych jest obecnie mało popierany przez ogół »Dom pod Opatrznością« dla pracownic wszelkich zawodów otwarty przez założycielkę Schronienia dla Nauczycielek.

Dom ten osobom niezamożnym, a potrzebującym po pracy odpoczynku na świeżym powietrzu, lub też kuracji klimatycznej, udziela bezpłatnie mieszkania słonecznego z wspólną werandą i usługą; dawniej, za opłatą 2 koron 40 halerzy można było dostać tam całkowite utrzymanie z opałem i światłem.

Dziś z powodu braku funduszów warunki się zmieniły. Dom tylko mieszkania udziela. Nie poparty przez społeczeństwo, rozwijać się nie może; istnienie jego z trudnym do opisania mozołem drogą składek, koncertów itp. podtrzymuje p. A. M., kołacząca wytrwale do serc rodaków o pomoc dla potrzebujących.

»Dom pod Opatrznością« utrzymuje się przeważnie ofiarnością W. Ks. Poznańskiego.

Dzięki inicjatywie i usilnym staraniom pani Marji Sienkiewiczowej powstało tu stowarzyszenie góralek »Watra« (ognisko).

Świeci ono ciepłym płomieniem, rzucając w nierozwinięte umysły kobiet z ludu światło wiedzy przystępnej, pożytecznej, serca proste kierując ku zrozumieniu i ukochaniu mało im znanych dotąd obowiązków względem społeczeństwa.

Zadanie Watry jest wielkie i święte, lecz trudne bardzo, bo ziarno dobre na nieuprawną pada rolę. Panie miejscowe i przejezdne za pomocą pogadanek dążą do podniesienia moralności wśród góralek, uczą je racjonalnie prowadzić gospodarstwo kobiece, zwiększać dochody z takowego przez umiejętną hodowlę drobiu, uprawę lnu, sprowadzanie lepszych nasion itp. Góralki mają w stowarzyszeniu książki pożyteczne, broszurki i pismo ludowe »Zorza ojczysta«.

Członkami założycielami Watry są: panie Marja Sienkiewiczowa, Biechońska, ks. prałat Kaszelewski proboszcz z Zakopanego i mecenas Osuchowski z Warszawy.

Obecnie uczęszcza na niedzielne pogadanki około 100 góralek. Zbierają się w sali Ochrony polskiej pod wezw. św. Kazimierza przy kościele parafjalnym.

W tygodniu przedświątecznym urządzono wentę na korzyść Pomocy bratniej, sanatorjum dla chorych piersiowo studentów, oraz Jasełka na korzyść zakopiańskiej Straży ogniowej. Na wieczór sylwestrowski Sokoli przygotowują zabawę taneczną i żywe obrazy okolicznościowej treści.

Zakopane, w grudniu.

Z. K.

etrowo-Sołowowo, który ani na chwilę nie kwetjonował prawowitości wielu żądań polaków, lecz obstawał przytym, że na razie ważniejszą jest sprawa utrwalenia centrum, do czego polacy skutecznie mogą przyłożyć rękę. Ci ostatni powinni mieć ufność, że centrum nie zapomni o ich żądaniach i nie wymagać teraz szczególnych dla siebie rękojmi.

Wogóle obydwaj przywódcy październikowców mówili o sprawie polskiej ogólnie bardzo interesująco i rozumnie, lecz trzymali się bardzo zdaleka od gruntu realnego. Żadnych rękojmi składać nie chcieli, bo: na to „nie przystanie większość stronnictwa", a na tamto — rząd; bo to nie jest na dobie, a tamto przepadnie w Radzie państwa; z tym trzeba poczekać, a o owym jeszcze pogadać.

Nawet hr. Bobrinskij i Krupieńskij na niektóre punkty sprawy polskiej zapatrują się trafnie i nie byliby od tego, żeby w tym i owym poprzeć Polaków w Dumie. Ale mają oni poważne wątpliwości co do stanowiska swoich frakcji, a więcej jeszcze: wiedzą, że rząd jest wobec żądań polskich, choćby najumiarkowańszych, nieprzejednany. Nie wiążąc się więc niczym realnym wobec polaków, pragnęliby ich jednak wciągnąć do bloku, popierającego rząd, jak w tej chwili, bez zastrzeżeń. Otóż rozumie się samo przez się, że do takich kombinacji polacy nie są do wzięcia i że rozmowa musiała spełznąć na niczym. „Nie wątpię -- kończy p. B. K. — że posłowie polscy, którzy w niej wzięli udział, nie mieli pod tym względem żadnych złudzeń, jeżeli zaś wogóle mimo to poszli na obiad, to zapewne jedynie dlatego, aby raz jeszcze skorzystać ze sposobności szczegółowego zapoznania wybitniejszych rosjan z potrzebami polskimi".

Drobne wiadomości.

— Z uniwersytetu kijowskiego. Wznowione dnia 19. b. m. wykłady odbywają się przy nader małej liczbie słuchaczy, uczęszcza na nie po 5—10 studentów. Wejścia do uniwersytetu są nadal strzeżone przez stójkowych; w głównym korytarzu mieści się silny oddział policji, składający się ze stójkowych, z kilkunastu rewirowych i dwuch pomocników komisarza; wejścia wewnętrzne są również ochraniane przez stójkowych; nawet przy wejściu do gabinetu rektora podczas przyjmowania interesentów stoi policjant.

— Z Wilna. Zarząd Towarzystwa Oświata w Wilnie zwrócił się z prośbą do gubernatora o pozwolenie otwarcia Koła tegoż Towarzystwa w Smorgoniach i ochrony dla niezamożnych dzieci. W ochronie ma być zaprowadzona nauka rękodzieł, a także nauka czytania i religji.

Generał-gubernator wileński pozwolił wileńskiemu Towarzystwu robotników-katolików urządzić trzy odczyty w języku polskim: 1) O Towarzystwie robotników-katolików, jego celu i zadaniach. 2) O alkoholiźmie i jego szkodliwym wpływie na organizm. 3) Co było zrobione dotychczas przez Towarzystwo robotników-katolików dla swych członków i co w przyszłości ma być uczynione, zgodnie ze statutem Towarzystwa.

— Z Kijowa. Ks. Leopold Szuman z Piatyhor w liście do kijowskiego Ludu Bożego oświadcza, iż najpilniejszą potrzebą dla ludu polskiego na Rusi jest stworzenie Banku parcelacyjnego. Jeśli społeczeństwo nie pospieszy bezrolnej ludności z pomocą — pisze ks. Szuman — to widoki dla niej na przyszłość są bardzo smutne. A więc zorganizowanie polskiego komitetu parcelacyjnego, to sprawa najwięcej piekąca w dobie obecnej.

— Z Moskwy. Dnia 16. grudnia odbył się uroczyste otwarcie Domu Polskiego w Moskwie. Zrana przed sumą p. Suligowska wygłosiła odczyt o Wyspiańskim, a o godz. 12. zaczęto się zbierać na samą uroczystość. O godzinie 1. przewodniczący p. Szulc krótką, lecz bardzo gorącą przemową otworzył posiedzenie.

Następnie przemawiali: p. Kozłowski, student uniwersytetu moskiewskiego; p. Iwanowski, w imieniu uniwersytetu ludowego w Petersburgu; ks. A. Wasilewski; p. Margunas, w imieniu litinów; p. Fr. Młynarski w imieniu Lutni; p. Lindynowa, delegatka Związku kobiet polskich; p. Enert; p. Polkowskij, w imieniu rosjan; p. Polnarski.

— W Warszawie organizują pielgrzymkę do Rzymu dla uczczenia jubileuszu 50-letniego kapłaństwa Ojca św. Prezesem urządzającego komitetu jest ks. biskup Ruszkiewicz.

— Z Kijowa. Ruch, skierowany przeciwko towarom pruskim i tu szerzyć się poczyna. Przed paru dniami w salach Oświa odbył się w tym celu wiec kupców i przemysłowców polskich, zainicjowany przez redaktora Dziennika Kijowskiego, hr. Włodzimierza Grocholskiego. Wiec był bardzo liczny i zapadły na nim decyzje porozumienia się w tej kwestji z Warszawą oraz zawezwania firm kijowskich innych narodowości do podtrzymania ruchu bojkotowego. W naradach powyższych brali udział i rolnicy oraz kupcy i przemysłowcy z prowincji.

Hr. Wł. Grocholski należy do rodu najwpływowszego na Rusi.

— Turnvereiny niemieckie. Władza wyższa zezwoliła na otwarcie zamkniętych w Sosnówcu wraz z sokolniami polskiemi towarzystw niemieckich gimnastycznych z zasirzeżeniem jednak, by do rzeczonych stowarzyszeń nie przyjmowano polaków.

Położenie w Rosji.

Defraudacje w Moskwie.

Ruś podaje wiadomość, iż w Petersburgu kursuje uparcie dogłoska, iż do Moskwy wyznaczony jest rewizja senatorska. Wobec ważności tej rewizji, dokonanie jej będzie poruczone trzem senatorom.

Gołos Moskwy komunikuje, iż do Moskwy wyjechał specjalny delegat prokuratorji, którego wysłanie ma stać w związku z wykryciem znacznych nadużyć.

Pisma moskiewskie donoszą, iż dymisja naczelnika miasta, generał-majora Rejnbota, została przyjęta, obowiązki policmajstra już obecnie pełni ktoinny, mianowicie pułkownik Klimowicz.

Ruś z entuzjazmem spotyka projekt wysłania rewizji senatorskiej. Wykazuje ona przytym, jak fatalnie na stosunkach moskiewskich odbiło się zakneblowanie ust prasie.

Wypadek moskiewski — powiada Ruś — jest w oczach naszych jeszcze jedną nadto ilustracją, dla kogo korzystnym jest wzmocnienie cenzury, wzmocnienie dowolności w sferze nadzoru nad prasą. Grobowe milczenie prasy, to najlepsza ochrona dla okradających skarb łapowników i wydrwigroszów na urzędach. Ale chyba rząd nie powinien tego chcieć, więc po co trzymać uczciwe słowo pisane na kagańcu? A raczej na kogo?

Proces przeciwko posłom pierwszej Dumy.

Petersburg, 27. grudnia. (TBW.) Wczoraj rozpoczął się tutaj proces przeciwko tym posłom pierwszej Dumy, którzy po rozwiązaniu Izby wydali w Wyborgu znaną odezwę, wzywającą do niepłacenia podatków i odmowy rekruta. Obecnych jest 169 oskarżonych, 11 nie stawiło się, a 2 umarło. Na pierwszym posiedzeniu załatwiono tylko formalności wstępne, dopiero nazajutrz rozpoczęły się właściwe rozprawy.

Oskarżeni Petrunkiewicz, Kokoszka i Nabokow, których najpierw przesłuchiwano, oświadczyli, że postępowanie ich nie było zbrodniczym, lecz przedstawiało jedynie środek walki politycznej tak samo, jak rozwiązanie Dumy. Oskarżeni spełnili tylko swój obowiązek wobec narodu i chętnie za naród poniosą wszelkie kary.

Następnie przesłuchiwano kilku członków partji trudowików, którzy odpowiedzieli jednogłośnie, że chętnie ponieśliby nawet śmierć, gdyby ona przyczynić się mogła do obalenia obecnego rządu.

Prasa petersburska omawia proces w bardzo obszernych artykułach. Pisma prawicy tryumfują, że zakapturzeni rewolucjoniści otrzymają zasłużoną karę. Pisma październikowców postępowanie rządu nazywają niemądrym, jakkolwiek i odezwa wyborska zasługiwała na potępienie. Prasa lewicy napada na rząd w bardzo ostrych artykułach.

Krótkie wiadomości.

— W gubernji wjateckiej przedłużono stan wzmocnionej ochrony o rok. W powiecie sarapolskim zatrzymano nadzwyczajną ochronę.

— Do Finlandji wysłano w czwartek z Petersburga pociąg wojskowy składający się z 30 wagonów z wojskiem rozmaitych gatunków broni, rzekomo w celu zapobieżenia przemytnictwu.

— Bomby w Baku. W czwartek przed południem rzucono w Baku dwie bomby na policmajstra. Obydwie eksplodowały z ogromną siłą i raniły stójkowego. Policmajster pozostał nietknięty.

— U Stołypina odbyło się we wtorek wspaniałe przyjęcie, na które zaproszono wszystkich członków Rady Państwa, wielu posłów do Dumy, ministrów, ciało dyplomatyczne i liczne znakomitości stolicy. Między innymi przybyli także generał Kuropatkin i hr. Witte.

Wiadomości polityczne.

Wrzenie w Persji.

Urmja, 27. grudnia. (TBW.) Ponieważ rząd perski nie posiada dostatecznych wojsk nad granicą persko-rosyjską, przeto regularna wymiana towarów pomiędzy Persją a Rosją jest niemożliwą. Kozacy konsulatu rosyjskiego muszą eskortować karawany. W tych dniach napadło 50 bandytów na taką karawanę składającą się z 50 wielbłądów. Przyszło do bitwy, w której poległo 2 bandytów a kilkunastu odniosło rany. W Urmji panuje zupełna anarchja. W niedzielę przybyła perska komisja graniczna, której przywódca ogłosił w mieście stan oblężenia.

Z Teheranu donoszą, że w stolicy i na prowincji zapanował znowu spokój. Pisma wychodzą regularnie. Składy pootwierane.

Konstytucja w Chinach.

Pekin, 25. grudnia. (TBW.) Według doniesienia Biura Reutera, wydał rząd chiński we wtorek manifest zapowiadający zaprowadzenie konstytucji. Rząd podjął już prace wstępne, lecz nie może jeszcze oznaczyć terminu, ponieważ zaprowadzenie konstytucji dokonywać się może tylko stopniowo.

Krótkie wiadomości.

— Książę regient bawarski nadwyrężył sobie w poniedziałek prawą rękę w stawie. W ciągu nocy wytworzyło się wśród dolegliwych boleści zapalenie stawu. Choroba nie jest niebezpieczną. Książę załatwia zwykłe czynności codzienne.

— Z Maroka donoszą: Skutkiem rozmowy ambasadora francuskiego Regnaulta z sułtanem Abdulem Asizem w Rabacie wydał generał Drude w Casablance ponowny rozkaz, aby zajęto dzielnice szczepu Mediunów, znajdujące się jeszcze w rękach powstańców. Dopóki dzielnice te nie zostaną zajęte, dopóty kapitulacja szczepów Szauja i przywrócenie rządów sułtańskich w Casablance jest niemożliwym. W razie potrzeby generał Drude otrzyma posiłki.

Do Paryża nadszedł w czwartek telegram z doniesieniem, że generał Drude poważnie zachorował. W ostatnich tygodniach miał kilka napadów malarji. Komendę nad armją w Casablance objął pułkownik Bontegaut.

— Gustaw Hervé, znany agitator antymilitarystyczny, skazany przez sąd paryski za artykuły obrażające armję francuską na rok więzienia i 3000 franków kary. Jego współpracowników Alavereyda i Merlé skazano zaocznie każdego na 5 lat więzienia i 3000 fr. kary.

— Przesilenie ministerjalne w Holandji. Cały gabinet holenderski podał się w środę do dymisii. Przyczyną jest odrzucenie przez Ibę deputowanych budżetu ministra wojny.

Nasze sprawy.

— **Rząd pruski wywłaszczył ośmiu polaków w Sosnówcu.** Czytamy w Kurjerze Zagłębia: Grunty niektórych obywateli miasta Sosnowca przylegają do rzeki Brynicy, oddzielającej terytorjum nasze od Prus.

Dnia 11. lipca r. b. lantrat katowicki przez władze miejscowe zawiadomił panów: Hibnera, Dziurowicza, Bugaja, Dziurkę, Urgacza, Kokota, Tomeckiego i Mitasa, że grunty ich przy rzece Brynicy na mocy rozkazu ministra skarbu w Berlinie stanowią terytorjum państwa »bojaźni bożej«, wskutek czego będą wywłaszczone na wypadek nieuiszczenia dobrowolnie podatków pruskich.

Ponieważ grunty te nigdy do Prus nie należały i wszelkie podatki opłacane były do kasy tutejszej, wyżej wymienieni obywatele żądanie władz pruskich uważali za zwykły absurd, mimo to wnieśli odpowiednie podania do panów gubernatora piotrkowskiego i naczelnika powiatu w Będzinie.

W tych dniach p. Hibner i inni, ku wielkiemu zdziwieniu swemu otrzymali zawiadomienie z Prus, że grunty ich (8 mórg) już zostały sprzedane z licytacji w Mysłowicach za sumę aż — 600 marek, wskutek czego terytorjum państwa »bojaźni bożej« kosztem miasta Sosnowca zostało powiększone o 8 mórg, a granice Sosnowca o tyleż zmniejszone.

Niesłychane rzeczy, aby terytorjalna granica państwa mogła być naruszoną przez samodzielne rozporządzenie pruskiej administracji. Ciekawe wywłaszczenie i ciekawe rozwiązanie tej sprawy, którą zapewne zajmie się dyplomacja rosyjska.

— **Walne zebranie Tow. Pom. Nauk.** na powiat **ostrowski** odbędzie się w Ostrowie w sobotę 28. bm. o god. 4. po poł. w Domu Katolickim. Komitet.

— **Zebranie Tow. wyborczego** na powiat **międzyrzecki** odbędzie się dnia 27. grudnia rb. w Zbąszyniu w lokalu pana Wierzejewskiego o godz. 1. po poł. Na porządku dziennym: sprawozdanie skarbnika z stanu kasy i porozumienie się o przyjmowaniu członków.

Zarząd:
T. Bykowski. A. Wierzejewski.
A. Olejniczak.

Ważne dla kupców!
O przedawnieniu pretensji kupieckich.

Z końcem roku 1907. przedawnia się znowu znaczna liczba pretensji, czemu przy dość wczesnym staraniu zapobiec można. Przypominamy więc pokrótce prawne przepisy o przedawnieniu kupieckich pretensji i polecamy je ku pilnemu przestrzeganiu.

Termin przedawnienia nie przy wszystkich pretensjach jest równym; zwykły czas przedawnienia wynosi podług § 195. kodeksu cywilnego 30 lat. Pretensje kupieckie t. j. rzemieślników, kupców i fabrykantów, które powstały przez dostarczanie prac wszelkiego rodzaju, załatwianie obcych interesów włącznie wykładów, przedawniają się po dwóch latach, jeżeli czynność nie była wykonaną dla przedsiębiorstwa dłużnika. Także przy pretensjach, które powstały przez dostarczanie potraw i napojów w lokalach i przez zawodową sprzedaż tychże, także i przez zawodowe wydzierżawienie ruchomych przedmiotów itd. następuje przedawnienie po upływie dwóch lat.

A zatym w końcu roku bieżącego przedawniają się wszystkie w roku 1905 powstałe pretensje, które odnoszą się do stosunków wyżej podanego rodzaju.

Po czterech latach, a więc jeżeli powstały w roku 1903, przedawniają się pretensje za czynsze (włącznie sum amortyzacyjnych), komorne, czynsze dzierżawne ttd.

Przerwa w przedawnieniu następuje:

1) jeżeli dłużnik przyzna mierzycielowi jego pretensję (przez zwykłe, ustne lub piśmienne upomnienie albo wezwanie do zapłacenia, przedawnienie się nie przerywa) lub jeżeli podczas okresu przedawnienia odpłaci część pretensji, albo też procent lub da jakie zapewnienie.

2) jeżeli wierzyciel wniesie skargę o zaspokojenie lub stwierdzenie swej należytości i stawi wniosek o wyrok wykonawczy (Vollstreckungsurteil.

Wniesieniu skargi równają się: a) dostawienie nakazu zapłaty (Zahlungsbefehl) w drodze upomnienia (Mahnungsverfahren); b) zameldowanie konkursów (Forderungs Konkurse); c) uznanie za ważną pretensji w procesie, od którego wyniku jest pretensja zależną; d) wniosek o przymusowy wyrok wykonawczy (Zwangsvollstreckung) i przedsięwzięcie czynności wykonawczej (Vollstreckungshandlung).

Sprawdzić więc należy wszelkie wierzytelności interesu podług powyżej podanych przepisów przedawnienia i nie należy ani dnia zwłóczyć ze zrobieniem potrzebnej przerwy w przedawnieniu. Jeżeli sądowe kroki są potrzebne, nie należy sprawy odkładać do końca roku. Sądy są w końcu roku po większej części pracą obarczone. Jeżeli wniosek stawia się zapóźno, nie mogą potym sądy nakazu zapłaty (Zahlungsbefehl) lub upomnienia (Mahnklage) dość wcześnie tj. przed końcem roku dostawić.

A jeżeli się to nie stanie, natenczas nie osięgnie się zamierzonego skutku.

„Kupiec".

Anatol Krzyżanowski.

U progu nowego życia.

73)

(Ciąg dalszy).

I spojrzała na niego tak słodko, z takim serdecznym ciepłem, iż olśniony pochylił głowę w zawstydzeniem.

— Przebacz, wiosno moja, przebacz pani jasna! Brutalem byłem i egoistą.

— Wrócę za sześć tygodni — powtórzyła. — Pozostać jednak nie mogę, bo wyjazd ów, to jedyny warunek, pod którym rodzice na związek nasz zezwolili, dotrzymać go więc muszę.

Raz jeszcze szukają lepszej partji — przebiegło przez głowę Stanisława i cała wrodzona duma jego oburzyła się na te przekupcze instynkta, które, taksując dochody jego, nie wartość moralną, upokarzały go w poczuciu ambicji i godności człowieczej.

Panna Sieniawska, jakby czytając w duszy narzeczonego, wyciągnęła ku niemu niemu pojednawczo rękę.

— Nie trzeba być taką mimozą — mówiła z łagodną perswazją. — Po co ta przeczulona wrażliwość? Wszak nie żądają niczego, coby panu ubliżać mogło?

— Depcą moją dumę!... Chcą mi zabrać ciebie!...

— Miłość bez wiary, bez zaufania, martwem jest słowem.

— Bo nie znasz jej, Leno; bo nie wiesz, co to za potęga, która życie uwieńczyć, lub złamać może! I ja jej nie znałem. I mnie się zdawało, że skoro nie ugiąłem nigdy głowy przed szatańską potęgą mamony, skoro hardy duch mój nie spokorniał wobec widma głodu, nie ma mocy, któraby go ujarzmić zdołała. A jednak, patrz: tyś przyszła i jednym zwyciężyła spojrzeniem. Zrozumiałem, że nie ma dla mnie istnienia bez ciebie, wymarzona moja, że jesteś upostaciowaniem moich snów, uosobieniem szlachetnych ukochań młodości, wiarą w lepsze pierwiastki ludzkiej istoty, moją siłą i racją bytu zarazem.

Słuchała wzruszona.

— To nie poetyczny paradoks, ukochana, lecz prawda z głębi duszy wyrwana, iż stałaś się treścią mego życia. Czy zaś istnieje człowiek, któryby pozwolił treść życia sobie wydrzeć? Czy możesz więc dziwić się, iż drżę na myśl tego wyjazdu, tej podróży, w której wiem jakie otoczą cię wpływy?

Wśród bladej jego twarzy, okolonej ciemno-złotym zarostem, rozszerzone źnice pałały wyrazem dojmującego bólu i trosk.

Bóstwo salonu Sieniawskich zdruzgotane w tej chwili zostało. Lena wzruszona do głębbi, przełamała formy, a zarzucając miękkie ramiona na szyję narzeczonego, zapewniła z uczuciem:

— Uspokój się, ukochany! Leny nikt i nic zmienić nie zdoła. Lna na zawsze twoją zostanie!

XII.

Sieniawscy od tygodnia już wyjechali z Warszawy, a Stanisław przeżywał jeszcze w myśl ostatnią rozmowę z narzeczoną i ostatnie widzenie jej na dworcu kolejowym.

Było ono błyskawicznie krótkie. Masa znajomych i natłok pasażerów nie pozwalały na żadne zbliżenie, żadną poufniejszą rozmowę. Pan rzeczywisty radca stanu okazał mu przytym po raz pierwszy i to przy wszystkich swą łaskawość, poprosił go bowiem, by jako młodszy, zechciał go wyręczyć, tj. zająć się kupnem biletów i wyszukaniem osobnego przedziału.

Gdy z misji tej zdołał się wywiązać, dzwonek wzywał już podróżnych do wsiadania.

Lena, trzymająca wspaniały bukiet Lipowieckiego przesłany jej z rana, wsunęła mu teraz rękę pod ramię, ruch usprawiedliwiony natłokiem podróżnych, a pełen serdecznej prostoty i przytulona mówiła półgłosem:

— Uwożę kwiaty twe z sobą i jak z talizmanem szczęścia, nie rozstanę się z nimi aż do chwili powrotu.

— A co mnie będzie talizmanem? Co mi złagodzi gorzką tęsknicę tych długich tygodni?

W dłoni panny Sieniawskiej, pod wielkim bukietem, ukazała się podłożna koperta.

— Może złagodzi tęsknicę tę miniatura Leny. Kazałam ją umyślnie zrobić dla pana. To pierwsza moja w życiu tajemnica. Proszę ją wziąć i schować zręcznie, zaczym mama deprawację tę dostrzeże.

Piękne jej oczy przysłonięte leciuchną, białą woalką, mieściły w sobie cały świat uczucia i tkliwości.

Stanisław zręcznym ruchem ukrył skarb swój na piersi.

— Proszę siadać! Proszę siadać! — zabrzmiały głosy konduktorów.

Przed wagonem pierwszej klasy stał lokaj Sieniawskich, wskazując drogę do przedziału, w którym rzeczy już złożył.

Senator z żoną poszedł naprzód. Stanisław na korytarzu obie ręce narzeczonej do ust przytulił.

— Leno, choć jedno słowo czasami, abym wiedział przynajmniej, gdzie jesteś, — błagał gorąco.

— Nie mogę! Przyrzekłam rodzicom. Nad listy lepsza miniatura; każde na nią spojrzenie przekona cię, że Lena jedno tylko ma serce i jedną wiarę: tę, którą tobie przyrzekła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ś. p.

Józef Szmyt

współredaktor Wielkopolanina, weteran z roku 1863

zakończył życie dnia 26. b. m. o godz. 3. rano, opatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 29. o godz. 3-ciej po południu z kaplicy św. Józefa. Dnia następnego o 10. rano msza św. w kościele św. Marcina.

W ciężkim smutku pozostają

żona, dzieci, wnuki i rodzina.

W dzień Bożego Narodzenia o godz. 10 wieczorem zasnęła w Bogu, zaopatrzona św. Sakramentami w 24 roku życia po ciężkiej i długiej chorobie, nasza najdroższa, dobra córka, siostra i narzeczona ś. p.

Jadwiga Fligierówna

o czym donoszą w głębokim smutku nieutuleni

Wojciech i Wiktorja I. voto Fligierowa

Szmytkowscy z dziećmi i narzeczony.

Pniewy, dnia 26. grudnia 1907.

Eksporta do kościoła z domu żałoby w niedzielę, dnia 29. bm. o godz. $3^1/_2$ po południu, nazajutrz o godz. 9 nabożeństwo żałobne, poczym spuszczenie zwłok do grobowca familijnego. — Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

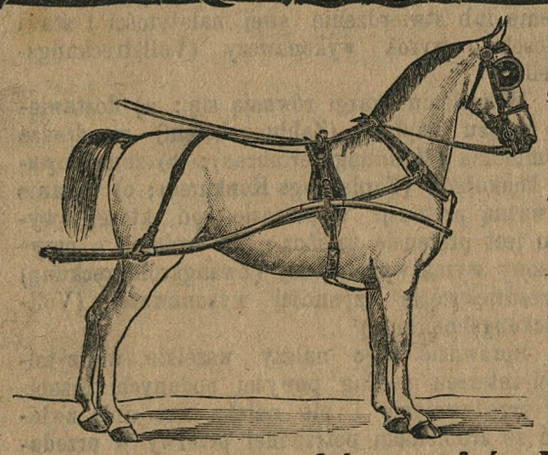

Pierwszorzędny zakład siodlarski,

znany z dostaw w domach książęcych, hrabiowskich i szlacheckich Księstwa i obczyzny, znajduje się

przy ul. św. Marcina 52-53.

Jako znane z doborowego materjału i eleganckiego wykonania, polecam:

Szory i chomąta angielskie i wiedeńskie, (Jukry) z różnemi okuciami, począwszy **od 125 do 750 mk.**

Siodła damskie, męskie i dla chłopców, angielskie i wiedeńskie **od 28 do 300 marek.**

Baty, spicruty, mundsztuki, czapraki, Kirsey i filcowe, dery wełniane od 2 do 18 marek, dery od deszczu.

Kufry trzcinowe, skórzane i żaglowe od 2,50 do 120,00 mk., **torby i torebki** w nowych fasonach, **necesery, portmonetki,** wszelkie **torby, teki do akt, szkół, weksli i t. d.**

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie.

P. S. Jedyny gieneralny w Księstwie zastępca na siodła patentowe (Szameitat-Reform), na które udzielam wszelkiej gwarancji, również wszelkich objaśnień co do „Patentu".

Leon Pluciński,

skład i fabryka wyrobów siodlarskich.

Telefon 1060.

Szafowe zegary!

znaczny wybór na składzie.

W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

Broszk

Kolczyki

Łańcuszki

Pierścionki

Wielki wybór.

Ceny nizkie.

Na rok 1908.

Poleca

kalendarze

dla aptekarzy, budowniczych, gospodarzy, inżynierów, leśników, lekarzy, prawników itd. itd. oraz przyjmuję

prenumeratę

na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

A. Cybulski

Księgarnia w Poznaniu.

PATENTY

uskutecznia szybko i tanio

Biuro patentowe

Knop & Himer,

Poznań, Rycerska ul. 8.

Telefon 1735.

Informacje bezpłatnie.

Na żałobę.

Kapelusze. Suknie. Bluzki. Materje czarne. Krepy,

poleca w wielkim wyborze i tanich cenach.

K. Igiatowicz.

Poznań, Stary Rynek 67|69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuję w 24. godzinach.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy

Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

poleca

sumiennych i pracowitych swych członków,

jako korepetytorów, guwernerów, mundantów i t. d.

Pośrednictwo bezpłatne.

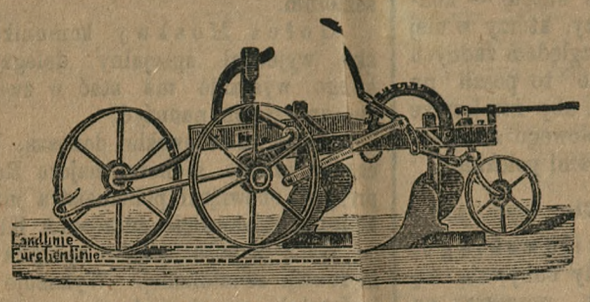

Pługi dwu- i trzyskibowe

pat. Schütz et. Bethke, **najnowszej konstrukcji,** każdy z tych pługów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako wu-lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedałem ich około 3 800, **co najlepszem jest poleceniem**

Patentowany pług „Fenix"

piętrowy samochód, do głębokiej ćki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się **lekkim chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawania głębokości órki.**

Główny reprezentant na V. Ks. Pozn.

Adr. do listów: A. Bryliński Poznań—Posen. **A. Bryliński.** Adr. do telegr. A. Bryliński Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 1a. Tel. nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zpasowe do pługów i rozmaitych machin. Pracownia do napraw.

Kasa Związku Ziemian

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i łaci

Za	rocznem	wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznem	„	$4^1/_2$%
Za	kwartalnem	„	$4^1/_4$%
Za	każdorazowe żądanie		4%

Adres:

Związek Ziemian

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. pr.

Wróciłem

Dr. Michał Szulc

specjalista w chorobach płuc, gardła, nosa i uszu

ul. św. Marcina 5. tel. 1606.

Bez konkurencji

jedyny i największy polski zakład

damsko-fryzjerski

poleca wszelkie jakekolwiek bądź

wyroby włosów

w najlepszem wykonaniu jako to:

Warkocze od 2 do 20 mk., peruczki do modnego czesania się, i dla rzadkich włosów od 4 mk. przedziałki dla starszych pań od 5mk. etc. czesanie 75 fen. mycie Champoing 1 M. jedynie u

St. Wenzlik,

fryzjer damski i perukarz

premjowany najwyższemi nagrodami w Paryżu w r. 1902, w Londynie w r. 1904.

Poznań, ulica Wilhelmowska 19.

obok składu p. Michalskiego.

Ażeby zawodu uniknąć uprasza się uważać na nazwisko i numer domu.

P. S. Zamówienia z prowincji, po przesłaniu próbki włosów wyczesanych, wykonujemy odwrotną pocztą. Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane.

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i franko.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Prima brykety

w ładunkach wagonowych do każdej stacji kol. z **natychmiastową** dostawą poleca

Wacław Brzeski

Produkta górnicze i hutnicze en gros

Poznań 1. — Wiedeńska 7.

Telefon 2210.

Kilka pewnych

hipotek

od 1,000 do 20,000 mk.

po dobrym procencie mamy na sprzedaż.

Drwęski & Langner

(Marcin Biedermann)

Poznań, ul. Rycerska nr. 38.

Poszukuje się

7000 marek

na hipotekę pupilarnie pewną. Łaskawe zgłosz. pod lit. M. M. 1000. do Ekspedycji Dziennika Pozn.

Hipoteka

pierwszomiejscowa w wysokości

50000 marek

obecnie w posiadaniu Banku Rzeszy, jest zaraz lub później po dobrym procencie do

sprzedania.

Drwęski & Langner,

Dom Bankowy

Poznań, ul. Rycerska 38.

Reinsch'a

konfekcja jest znaną każdej rodzinie.

Poznań, St. Rynek 83.

Miód

patoka deserowy i kuracyjny z własnej pasieki w 5 kilogr. puszkach, opłatnie po 6 kor. miód do picia w demionach po 6 i 7 kor. wysyła

ks. Wł. Mikitka

prob. w Kupczyńcach poczta Denysów Galicja. We większej ilości znacznie taniej.

Sposobność jak rzadko taniego zakupu!

Cylindry z dziurk. norm do gazu

1 szt.	=	25 f.
3 „	=	65 f.
6 „	=	1,20 m
12 „	=	2,25 m

Nadzwyczaj trwałe cylindry do nafty i gazu

Tip Top

oraz wszelkie artykuły do oświetlania po każdej cenie ofiaruje

S. Dekiert i Sp.

Poznań, Zamkowa 4.

Telefon 1001.

Brązowe znaczki.

Fortepiany i harmonia

— tanio a rzetelnie poleca —

A. DRYGAS

POZNAŃ, ul. Rycerska 33.

DRYGAS

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Tylkowski w Poznaniu.

Dodatek do 297. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, sobota dnia 28. grudnia 1907.

†

S. p. Ignacy Danielewski.

Z Torunia nadeszła żałobna wiadomość o śmierci ś. p. Ignacego Danielewskiego. Młodszej gieneracji nawet z nazwiska jest bardzo mało znany. Zmarły liczył lat 79.

S. p. Ignacy Danielewski był pierwszym redaktorem ludowym w zaborze pruskim. Z zawodu nauczyciel ludowy, jeszcze bardzo młody przeniósł się do Chełmna, gdzie obywatel Gółkowski po sprzedaży swych majątków założył po roku 1850., tj. po wydaniu konstytucji pruskiej, polską drukarnię, żeby wydawać pisma polskie i szerzyć oświatę między szerokimi masami ludu polskiego. Wtedy powstał Przyjaciel Ludu. S. p. Ignacy Danielewski ożeniony z córką Gółkowskiego, został właścicielem drukarni i Przyjaciela Ludu. Po długim redagowaniu pisma sprzedał jedno i drugie p. Fr. Tomaszewskiemu, który Przyjaciela Ludu przeniósł do Poznania, gdzie po jego śmierci przeszedł w dzisiejsze ręce.

Pismo to nabrało pod redakcją ś. p. Ignacego Danielewskiego wielkiego rozgłosu i znaczenia. Czytywały je głównie warstwy średnie po miastach i po wsiach, księża i szlachta, bo taki był wówczas skład społeczeństwa naszego. A że nieco później założono Dziennik Poznański, więc niektóre sprawy, nie nadające się do tego pisma, omawiano w Przyjacielu Ludu. Zmarły spostrzegł rychło, że Przyjaciel Ludu nie może w tym kierunku zadość uczynić potrzebom opinji publicznej i po 1860 r. obok Przyj. Ludu wydawał jeszcze trzy razy na tydzień Nadwiślanina, który wychodził tylko lat kilka. W Nadwiślaninie pojawiały się artykuły rozumowane, krytyczne i omawiające żywotne sprawy społeczeństwa. Pisywali do niego księża, obywatele ziemscy i bardzo nieliczna wówczas inteligiencja miejska.

Sp. Ignacy Danielewski był obdarzony niepospolitymi zdolnościami umysłowymi. Sam ciągle pracował nad swym wykształceniem przez czytanie poważnych książek i broszur politycznych polskich i niemieckich. Językiem polskim w słowie i piórze władał, jak drugi Sienkiewicz. Niektóre jego powiastki, opowiadania ludowe to prawdziwe perełki ludowej literatury polskiej. Wymowa jego błyszczała, była jasna, popularna, przekonywająca, do ludu zastosowana, porywająca. a nie płaska i pospolita. Gdy na wiecach mówił z wywyższenia, czy też skoczył na stół, gdy na sali wywyższenia nie było, wszyscy wsłuchiwali się z natężeniem w wymowne słowa Jego. Był w swoim czasie jedynym redaktorem ludowym i płynnym mówcą ludowym, to też wzywano go i zapraszano na liczne zebrania wyborcze — owym czasie innych zebrań ludowych nie było, nie tylko w Prusiech Królewskich, ale i w W. B. Poznańskim.

Zmarły posłował także krótko po 1850 r. przez jednę kadencję do sejmu pruskiego.

Szlachta brała go do narad w najważniejszych sprawach publicznych i często liczono się z jego zdaniem i z jego znajomością stosunków społecznych i politycznych.

W ostatnich kilkunastu latach pracą i wiekiem osłabiony cofnął się z życia publicznego i imię jego przestało być głośnym.

Lud polski wiele mu zawdzięcza, bo on pierwszy roznosił między niego oświatę, budził ducha narodowego i niecił w sercach jego przywiązanie i miłość do Ojczyzny.

Cześć Jego pamięci! Wieczny spokój Jego duszy!

†

Ś. p. Józef Szmyt.

W czwartek, 26. b. m. o godzinie 4 rano umarł po krótkich cierpieniach najstarszy z dziennikarzy wielkopolskich, Józef Szmyt, redaktor Wielkopolanina, w 71. roku życia a dwudziestym drugim pracy w redakcji wymienionego pisma.

Ś. p. Józef Szmyt urodził się w r. 1835. w Radzewie pod Bninem. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu pracował kilka lat w zawodzie gospodarskim, a później brał udział w powstaniu 1863. roku i był jednym z adjutantów Calliera. Ranny w nogę pod Olszową przeleżał kilka tygodni w lazarecie. Powróciwszy do Księstwa odsiedział trzymiesięczną kaźń więzienną w Sremie za odmówienie świadectwa w procesie przeciwko pułkownikowi Callierowi, uwięzionemu w Berlinie.

W r. 1865. ożenił się z Marją z Kompfów i nabył wieś Stankowo pod Gostyniem, w której gospodarował 18 lat. W r. 1883 zamienił lemiesz na pióro i większą połowę życia przetrwał w pracy dziennikarskiej najpierw w redakcji Kurjera Poznańskiego za czasów ks. dra. Kanteckiego, później krótki czas w Orędowniku, a wreszcie od r. 1885. w redakcji Wielkopolanina.

Jako długoletni odpowiedzialny redaktor Wielkopolanina naraził się na nieskończony szereg procesów, między innymi przebył długą kaźń forteczną w Wisłoujściu za rzekomą obrazę majestatu. W ostatnim roku, w czasie strejku szkolnego wytoczono mu 13 procesów, a w jednym skazano na 3 tygodnie więzienia. Apelację w sprawie tej odrzucono i 71 letni starzec miał już udać się do więzienia, gdy śmierć przecięła pasmo dni jego żywota i usunęła go sędziom ziemskim.

Zmarły prawym na wskroś charakterem i uprzejmością w pożyciu towarzyskim zdobył sobie liczne grono przyjaciół. Poza zwykłymi zajęciami jako dziennikarz wydawał jeszcze liczne broszury wierszem i prozą, nacechowane staropolskim humorem, który nie opuszczał go do końca życia. Mimo podeszłego wieku na zdrowiu zaczął szwankować dopiero w ostatnich dniach, a wiadomość o odrzuceniu apelacji w ostatnim procesie i widoki niedalekiej kaźni więziennej podziałały na na niego przygnębiająco i stały się gwoździem do trumny.

Wieczny spokój Jego duszy!

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 27. grudnia.

Kalendarz. Dziś: Jana apost. i ewang. Radomyśla.
Jutro: Młodzianków i Wiktora. Grodzisława.

Wschód słońca. Dziś: 8,13 zachód: 3,49
Jutro: 8,13 „ 3,49

Wschód księżyca. Dziś: 11,53 zachód: 12,8
Jutro: 9,32 „ 12,26

—

— * **Przepowiednia powietrza** berlińskiej stacji meteorologicznej na sobotę 28. bm.: Zmienne w większej części śniegi; umiarkowane wiatry północno-wschodnie i mróz.

—

— * **Z teatru:**

W piątek: Pełna humoru sztuka p. t. Wojna domowa komedja w 3 aktach Z. Przybylskiego. Ceny zwyczajne.

W sobotę: Ujrzymy na scenie naszej utwory jednoaktowe, Oświadczyny, komedja Czechowa, Strach przed kijem (La peur des coups) komedja przez J. Courtelin'a grana po raz pierwszy w Paryżu w teatrze Bodiniere w roku 1894. Później przyjął ją do swego repertoaru teatr Antoine'a. Po polsku grano ją w Krakowie w styczniu 1907. Nastąpi Logika serca (Le coeurases raisons) komedja J. Courtelina p. t. Pracownicy sceny (Mentono bleus) grana w Paryżu w teatrze Mathurins w roku 1906. W Berlinie grano ją w tym samym roku pod tytułem Mimenoiege w Neues Theater. W Wiedniu Josephstädtertheater. Ceny zwyczajne.

W niedzielę: po południu o 3.: Mokra przygoda, wodewil ze śpiewami. Ceny do połowy zniżone.

W niedzielę wieczorem: Sposób na mężów, wodewil w 4 aktach przez Mars'a i Hennequin'a. Ceny zwyczajne.

—

— * **Pasterki** jak rok rocznie, tak i w tym roku ściągnęły do świątyń naszych nieprzeliczone rzesze wiernych. W niektórych kościołach, jak w tumie, u Bożego Ciała, Przemienienia Pańskiego i w kościele św. Florjana na Jeżycach rozpoczęły się pasterki o godzinie 12. w nocy, u fary zaś o godzinie 5. nad ranem, w innych kościołach o 6. rano, a wszędzie był taki natłok, że liczna publiczność nie mogąc dostać się do wnętrza, z powodu strasznej zawieruchy zniewoloną się czuła wrócić do domu.

Nadzwyczaj wspaniale wypadła uroczystość pasterkowa w kościele Bożego Ciała. Z chóru podczas mszy św. rozlegały się wzniosłe dźwięki naszych kolend, wykonanych na instrumentach i na głosy.

Również i katedra przepełniona była publicznością Spiewy wykonał chór tumski pod batutą p. dyrektora Bolesława Dembińskiego. Na Jeżycach przyczyniły się wielce do podniesienia uroczystości śpiewy chórowe wykonane przez Tow. śpiewu Halka.

— * **Nowość.** Chcąc zachęcić publiczność naszą do kupowania znaczków dobroczynności, wydałyśmy własnym nakładem karty korespondencyjne, na których znaczki są umieszczone. Karty przedstawiają na popielatym tle oryginalny rysunek wiejskiej wstęgi wielkopolskiej, skopjowany artystycznie przez p. Irenę Jankowską. Wykonania kart podjął się zakład litograficzny pp. Pilczka i Putiatyckiego w Poznaniu i wywiązał się znakomicie z swego zadania. Karty te w cenie 10 fen. nabywać można w składach, które podjęły się sprzedaży telegramów narodowych.

Mamy nadzieję, że karty wielkopolskie zyskają łaskawe przyjęcie i uznanie, jako pierwsza próba artystycznego zastosowania ludowych motywów specjalnie naszej dzielnicy. Dochód z ich sprzedaży służy celom Czytelni Ludowych i Pomocy Naukowej dla dziewcząt.

Paulina Cegielska. Aniela Koehlerówna. Stanisława Niegolewska. Zofja Stasińska.

— * **Walne zebranie Tow. Wyborczego** na miasto Poznań odbędzie się w niedzielę dnia 29. grudnia r. b. o godzinie 12. w południe na sali Domu Katolickiego św. Marcin. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie skarbnika. 3) Zmiana ustaw. 4) Wybór Zarządu. 5) Wybór komisji rewizyjnej. 6) Wnioski.

Na powyższe zebranie zaprasza się niniejszym członków oraz gości, interesujących się sprawami wyborczymi. Spodziewać się należy, że sala nie będzie świeciła pustkami, jak to na zeszłym walnym zebraniu się stało, na czym tylko kasa Towarzystwa źle wyszła.

Zarząd Tow. Wyborczego.
Stefan Chociszewski, przewodniczący. A. Marweg, sekretarz.
M. Powidzki, skarbnik.
J. Drwęski, St. Dobrowolski, A. Teska, radni.

— * **Jasełka.** Potwierdza się wiadomość, iż twórca Jasełek Piotr Maszyński, dyrygent Lutni warszawskiej zjedzie na piątkowe przedstawienie swej kompozycji i sam dyrygować będzie chórami Lutni naszej. Reżyserji Jasełek podjął się artysta sceny naszej p. Poleński, który całość muzyczną ugrupował w trzy stylowe obrazy, podług wymagań scenicznych. Przedstawienie piątkowe będzie zatym jeszcze staranniejsze i więcej stylowym od pierwszego. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Biletów na przedstawienie Jasełek nabywać można wyłącznie w biurze Lutni przy Starym Rynku 80. I. p. w podwórzu. Zamiejscowym zamawiającym wysyłamy bilety tylko za poprzednim otrzymaniem gotówki lub za pobraniem pocztowym. Biuro nasze otwarte od 12.—1. w południe i od 7.—8. wieczorem.

— * **Członkom Lutni** tak czynnym jak nieczynnym przypominamy, iż w przyszłą niedzielę dnia 29. bm. o godz. 8. wiecz. ks. prałat Stychel poświęci nasze mieszkanie. Po tej uroczystości odbędzie się skromny „opłatek" w którym uczestniczyć mogą i goście przez członków wprowadzeni.

Zarząd.

— * **Ważne dla Kupców i Przemysłowców.** Zwracamy pp. kupcom i przemysłowcom uwagę na wychodzący w Poznaniu od blisko roku organ handlowy Kupiec, który w ciągu krótkiego swego istnienia już dwukrotnie powiększył swą objętość. Każdy numer Kupca zawiera cały szereg artykułów tak z dziedziny ogólno-ekonomicznej jak i z dziedziny techniki kupieckiej. Obok tego podaje Kupiec wiadomości o cenach i konjunkturach najważniejszych artykułów, subhasty, nowo założonych przedsiębiorstw etc. Jestto jedyne pismo zawodowe dla kupców w zaborze pruskim.

Ze względu na znaczenie, jakie oświata zawodowa, szczególnie zaś handlowa w naszych warunkach posiada, musimy pp. kupcom i przemysłowcom organ ten gorąco polecić. Prenumerata kwartalna 1 mk. Abonować można od 15. bm. począwszy na wszystkich pocztach i u listonoszów.

W Poznaniu abonować można w składzie cygar p. M. Drostego i w składzie papieru Aquilla przy ul. św. Marcina.

— * **Zamykanie** aptek w niedzielę i święta. Prezydent policyjny w Poznaniu przychylając się do życzeń tutejszych aptekarzy zezwolił na zamykanie niektórych aptek w niedziele i święta, a mianowicie w pierwsze i drugie święto Bożego Narodzenia, w Nowy Rok, w oba święta wielka nocne i Zielonych Świątek oraz w ewangielickie święto pokuty i modlitwy. Z aptek w starym mieście zamykaną ma być jedna trzecia część, na Jeżycach zaś jedna z obu tamtejszych na odmian. Apteki odnośne zamykane będą na czas od godziny 2. po poładniu do 7. rana dnia następnego. Wyjątek tworzą apteki na Wildzie i św. Łazarzu, których zamykać nie będzie wolno.

— * **Polskie** związki familijne ku obronie własności ziemskiej potwierdzone. Jak wiadomo, utworzyła familja hr. Zółtowskich swego czasu związek familijny ku obronie własności ziemskiej. Przeciwko temu założył przezes policji poznańskiej p. Hellmann protest z tym uzasadnieniem, że powyższy związek ma tendencje polityczne, ponieważ chce krzyżować działalność Komisji kolonizacyjnej, której zadaniem jest skupywanie gruntów polskich.

Sprawa przeszła wszystkie instancje i oparła się o najwyższy trybunał administracyjny, który orzekł, że z przedłożonych mu ustaw bynajmniej nie wynika, ażeby powyższy związek familijny miał tendencje polityczne, dla tego znosi się założony przez prezesa policji protest.

— * **Z rynku pracy.** Położenie rynku pracy w Poznaniu w ubiegłym lecie było nadzwyczaj pomyślnym. Dopiero około połowy października nastąpił nagły zwrot. Kiedy do tego czasu zapotrzebowania sił roboczych nie było można pokryć, podaż od października począwszy przewyższa popyt w znacznej mierze. Mianowicie w zawodzie budowlanym i mu pokrewnych panuje obecnie wielkie bezrobocie. Natomiast pomyślniej przedstawia się rynek służebnych. Tutaj doprawdy mówić można o braku rąk do pracy, gdyż podaż personału mianowicie dla służby domowej bynajmniej nie pokrywała popytu.

— * **Związek** podróżujących kupców na Rzeszę niemiecką. Wobec nagromadzenia się wielu ważnych spraw w Związku naszym i z powodu konieczności zmiany ustaw w niektórych punktach zwołujemy nadzwyczajne walne zebranie na niedzielę, dnia 29. b. m. o godzinie 3. po południu w Domu Katolickim, św. Marcin 69.

Ponieważ do zmiany ustaw potrzebna jest podług par. 30. ustaw obecność trzech czwartych członków rzeczywistych t. j. mniej więcej 180, a wątpimy, że liczba ta się zbierze, odbędzie się o 4. w ten sam dzień drugie nadzwyczajne walne zebranie, które decyduje bez względu na ilość obecnych członków.

Obraliśmy niedzielę tę pomiędzy świętami, a Nowym Rokiem w tym przeświadczeniu, że czas ten dogodnym będzie wszystkim kolegom. Może zbierze się pokaźna liczba członków, także z dalszych stron, którzy w innym czasie ani sposobności ani czasu nie mają; dlatego też, chcąc zapoznać się bliżej i pogawędzić swobodnie o doli naszej, urządzamy bezpośrednio po oficjalnym walnym zebraniu skromną wieczornicę połączoną z wspólną kolacją. Nakrycie kosztować będzie dwie marki i prosimy zawczasu zamówienia przesłać na ręce sekretarza p. Szramkiewicza, Poznań, Półwiejska ul. 4. telefon 219. aż do 26. bm. rb.

Zarząd Związku podróżujących kupców na rzeszę niemiecką.
F. Slusarczyk, prezes. Szramkiewicz, sekretarz.

Że swej strony zwracamy się do kupców podróżujących i wszystkich kupców samodzielnych z gorącym apelem, by zechcieli przybyć jaknajliczniej na powyższe zebranie i połączoną z nim wieczornicę i okazać przez to swe zainteresowanie się sprawami Związku podróżujących kupców.

— * **Tajnemu radcy sanitarnemu p. dr. Paulyemu,** z okazji ustąpienia jego ze stanowiska naczelnego lekarza w lazarecie miejskim wręczyła w ubiegłą niedzielę deputacja w imieniu wszystkich lekarzy poznańskich artystycznie wykonany adres z stu przeszło podpisami.

— * **Nauczyciel emeryt,** człowiek w sile wieku jeszcze, posiadający chlubne świadectwo dawniejszego swego duszpasterza, poszukuje jakiegobądź zatrudnienia pobocznego za skromnym wynagrodzeniem. W czasie, gdy przerzucano nauczycieli w niemieckie strony, podejrzany był i petent ze strony rządu o sprzyjanie polskości i z tego powodu przeniesiono go nad Ren, skąd po krótkim tam pobycie złożywszy urząd, wrócił do kraju rodzinnego.

Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższą informacją chętnie służy redakcja pisma naszego.

— * **Redaktorowi** Gazety Grudziądzkiej p. Leonowi Kowalskiemu wytoczono proces o rzekomą obrazę uczestników niedawnego zjazdu niemieckiego w Bydgoszczy.

— * **Redaktor** Dziennika Kujawskiego p. Kazimierz Jankowski opuścił w ubiegły poniedziałek więzienie inowrocławskie po odsiedzeniu w nim 6 tygodniowej kaźni za sprawy szkolne.

— * **Gmina Rudki** w powiecie szamotulskim przyłączoną została z rozporządzenia najwyższej władzy do obwodu dominjalnego Rudki.

—

— * **Rawicz.** Z rozporządzenia naczelnego prezesa utworzonym zostanie z dniem 1. stycznia 1908. roku w Pakosławiu nowy urząd dla stanów cywilnych. Do nowo utworzonego urzędu tego należeć będą następujące miejscowości: Pakosław, Góry, Góreczki, folwark Olbina, Sowy z leśniczówką Halina, Gać i folwark Góry.

— * **Olsztyn** (Prusy Wschodnie). Dwóch niebezpiecznych opryszków i złodziei sądziła w piątek tutejsza izba karna. Są nimi bracia Adolf i August Sosnowscy z Purdy. Popełnili oni liczne kradzieże w październiku rb., między innymi także w kościele prudzkim, skąd świętokradcy nietylko zabrali kosztownych sprzętów za około 1000 mk., lecz rozbiwszy tabernakulum rozsypali św. Hostje po ołtarzy; dalej włamali się oni w pewnej wiosce pod Gutsztatem do karczmy i na pocztę w Purdzie i do karczmy w Jełgunin. W Bartółtach pochwycił ich żandarm, lecz w drodze, w lesie butryńskim, zdołali się z kajdan uwolnić i drapli, aż wreszcie w Dajtkach ich pochwycono i odstawiono związanych do więzienia olsztyńskiego. Na terminie przyznali się oni do tych sprawek, a ks. kapelanowi Springerowi z Purdy, który występował jako świadek, wyznali, że klejnoty kościelne zagrzebali w lesie purdzkim, w bliżej oznaczonym miejscu. Sąd skazał Adolfa Sosnowskiego na 4 lata cuchthauzu, 5 lat utraty praw honorowych i stawienie pod dozór policyjny. Odmówiono mu okoliczności łagodzących, ponieważ już za kradzież był karany. August Sosnowski skazany został na 2 lata więzienia i utratę praw honorowch na przeciąg 5 lat.

—

— * **Konkurs na wzorowy pokój dziecinny.** Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, ogłasza z powodu organizowanej wystawy p. t. „Sztuka w życiu dziecka" konkurs na projekt wzorowego pokoju dziecinnego.

Umeblowanie pokoju ma się składać z przedmiotów następujących; łóżka, stołu, krzesła, ławki, która byłaby zarazem schroniskiem do zabawek, półki stojącej lub wiszącej na książki, szafki na ubranie i umywalni; ściany malowane gładko lub z fryzem. Rysunki mają przedstawiać meble z frontu i z boku, wszystko w skali 1 : 10. Wymagany jest również rysunek na firankę lub zasłonę. Projekt powinien się odznaczać prostotą, ażeby po wykonaniu, mógł być dostępny dla średnio zamożnej rodziny. Meble mogą być zaprojektowane z drzewa lub materjału koszykarskiego.

Projekty należy przysyłać pod adresem Towarzystwa Sztuk Pięknych, przed d. 1. lutego 1908 roku. Każdy projekt powinien nosić godło, powtórzone na wszystkich planszach. Do każdego projektu winna być dołączona koperta z godłem, zawierająca nazwisko i adres autora. Projekt nagrodzony, staje się własnością Tow. Sztuk Pięknych, o ile będzie zużytkowany dla wykonania podług niego pokoju na wystawę.

Sąd konkursowy składają członkowie komisji rozpoznawczej komitetu Tow. Sztuk Pięknych, oraz zaproszeń pp. dr. Juljan Gawroński i prof. Edward Trojanowski. Nagroda wynosi 125 rb.

— * **Jubileusz kard. Rampolli.** Ks. kardynał Rampolla obchodził w zeszłą niedzielę srebrny jubileusz biskupi. Jubilat urodził się 17. sierpnia 1843. roku w Polizzi na wyspie Sycylji. Pierwsze nauki pobierał w konwikcie watykańskim, poczym oddawał się w zakładach papieskich studjom teologicznym, filozoficznym i prawniczym.

W roku 1875. został przez Ojca św. Piusa IX mianowany kanonikiem przy kościele św. Piotra, wkrótce potym pomocnikiem nuncjusza w Madrycie, a następnie sekretarzem w urzędzie dla nadzwyczajnych spraw kościelnych. Dnia 8. grudnia 1882. r. otrzymał konsekrację biskupią jako tytularny biskup Haraklei i mianowany został nuncjuszem w Madrycie. Papież Leon XIII. mianował go w r. 1887. kardynałem i sekretarzem stanu, na którym to stanowisku pozostawał aż do zgonu tego papieża. Odtąd oddaje się pracy naukowej.

— * **S. p. Mieczysław Szmitt.** Zmarły w tych dniach we Lwowie redaktor Dziennika Polskiego i b. dyrektor teatru hr. Skarbka, ś. p. Mieczysław Szmitt był jedną z wybitnych

postaci lwowskiego świata literacko-artystycznego. Urodził się w roku 1851 we Lwowie, jako syn historyka Henryka Szmitta. W r. 1885 rozpoczął wspólnie ze ś. p. Rewakowiczem działalność wydawniczo-dziennikarską, wstąpiwszy do Kurjera Lwowskiego. W dwa lata później nabył na współwłasność Kurjera Polskiego. W r. 1891 objął dyrekcję teatru Lwowskiego wspólnie ze ś. p. Szydłowskim i prowadził ją lat kilka, aż do chwili, gdy choroba powaliła go na łoże, z którego nie powstał już. Jako dyrektor teatru, położył ś. p. Szmitt duże zasługi, zorganizowawszy trupę doborową. Jego dziełem jest także teatr Letni. W dziennikarstwie polskim zostawia po sobie pamięć umysłu światłego i bystrego, jako redaktor i towarzysz zawodu pozostawia po sobie najlepszą pamięć wśród rzeszy pracowników pióra. Niech spoczywa w pokoju.

* **Paderewski w Ameryce.** Paderewski koncertujący obecnie w Ameryce, dawał koncert w dniu „Dziękczynienia" w Buffalo. Naturalnie wielka sala Convertion Hall była przepełniona.

Po koncercie przyjmował pianistę rodak dr. Fronczak, wiceflzyk miejski, u którego zebrało się na tę uroczystość około 25 osób z Polonii, przyjaciół gospodarza. W czasie przyjęcia Paderewski wygłosił mowę na temat Polonii amerykańskiej, w której zaznaczył, iż Polacy w Europie żywo zajmują się Polonią amerykańską i za każdym razem, gdy powraca do ojczyzny, wypytują się go o tamtejsze stosunki i proszą, aby im zawiózł pozdrowienie. Przywozi im więc pozdrowienie od polaków z nad Sanu i podolskiego Dniepru, ze śląskiej Odry i królowej rzek naszej Wisły, od górali ze szczytów tatrzańskich i Kaszubów z nad Bałtyku.

Wyraził radość, że polacy w Ameryce, trzymają się i że z ludu roboczego wychodzą tacy dzielni obywatele, jak gospodarz domu dr. Fronczak, którego sława przekroczyła już granice Ameryki. Po kolacji o godzinie 2. w nocy państwo Paderewscy wyjechali do Nowego Jorku, gdzie mistrz wystąpi z koncertem.

— * **Obstrukcja chemiczna.** W warszawskim teatrze Nowości podczas przedstawienia »Wesołe wdówki« część widzów mająca miejsce na galerji 2. piętra zmuszona była opuścić teatr z powodu niemożliwej woni, jaka roznosiła się w powietrzu.

Woźni teatralni zawezwali dyżurnego urzędnika policyjnego, który znalazł pod krzesłami 2 duże flaszki z niewiadomym na razie płynem, który wydawał woń uniemożliwiającą widzom siedzenie w teatrze.

Jak potym stwierdzono, była to zemsta płatnych klakierów (bijących za pieniądze oklaski) przeciwko jednej z aktorek, która nie chciała tym panom wypłacić pieniędzy za oddane »przysługi«.

— * **Niedyspozycja Titto-Ruffa przyczyną rozwodu.** Występujący w warszawskiej operze śpiewak Titto Ruffo zaniemógł nagle krótko przed niedzielnym przedstawieniem, dlaczego musiano je w ostatniej chwili odwołać. Wypadek ten był przyczyną zerwania małżeństwa X.

Piękna pani Adela, małżonka p. X., w ostatnich czasach mocno zagustowała w operze, na którą uczęszczała rzekomo w towarzystwie jednej ze swoich przyjaciółek, gdyż p. X. zawołany karciarz, wieczory spędzał w klubie.

W ubiegłą niedzielę pani Adela wybrała się na operę, bo jakże nie iść, gdy śpiewa słynny Titta-Ruffo.

Po powrocie do domu, gdy i p. X. powrócił z klubu p. Adela z niezwykłym zachwytem opowiadała swymu małżonkowi o wysoce artystycznych wrażeniach, jakich doznała na operze.

Nazajutrz dzienniki doniosły o odwołaniu przedstawienia.

P. X. wszczął więc dochodzenia, gdzie żona słuchała opery.

Wynikiem poszukiwań jest wniesiona sprawa o rozwód państwa X.

— * **Kapitan z Koepenick** pojawił się w Wiedniu i zrabował kasę arsenału. Przebieg tego ciekawego złodziejstwa był następujący:

W obrębie wiedeńskiego arsenału mieści się także kasa wojskowa, w której między innymi są przechowywane podręczne kasy oddziałów kwaterujących w arsenale. Klucz od skarbu znajduje się w rękach oficera dyżurnego, klucz od kas u dowódców odnośnych pułków. Otóż w sobotę o godzinie 10. przed południem pojawił się u oficera dyżurnego porucznik rachunkowy i zarządał klucza od skarbca, oświadczając, że ma podjąć pieniądze dla 2. pułku artylerji, klucz został mu wydany, porucznik potwierdził niezbyt wyraźnym podpisem odbiór i poszedł do skarbca, gdzie jak mówił, mieli nań oczekiwać członkowie komisji pułkowej dla odbioru pieniędzy. W kilka godzin potym przyszedł drugi oficer po odbiór pieniędzy. Wtedy dopiero oficer dyżurny przypomniał sobie, że mu klucza nie zwrócono. Poszedł więc do skarbca i zastał drzwi zamknięte. Posłano natychmiast po ślusarza, który otworzył drzwi wytrychem. Pierwszy rzut oka przekonał, że jedna z kas została rozbita. Była to kasa 42 p. artylerji, z której oszust wyjął 28 000 koron gotówką i dwie książeczki kasy Oszczędności na przeszło 2000 kor. Na prędce zarządzone dochodzenie wykazało, że oszust obie książeczki już zrealizował.

Śledztwo policyjne dostarczyło prędko wskazówek co do sprawcy. Mógł to być tylko były wojskowy, doskonale obznajomiony z lokalami arsenału i manipulacją przy odbiorze pieniędzy. Przeglądając listę dezerterów, przypomniano sobie niejakiego Leopolda Goldschmidta, żyda, który w sierpniu bieżącego roku zbiegł z pułku artylerji, gdzie służył, sprzeniewierzywszy pieniądze pułkowe. Fotografję Goldschmidta pokazano wszystkim, którzy widzieli fałszywego porucznika i wszyscy go zaraz poznali.

Dalsze dochodzenia wykazały, że Goldschmidt kupił mundur porucznika od tandeciarza, potym pojechał fiakrem do arsenału, stamtąd do Kasy Oszczędności.

Dalszych jego śladów nie odszukano.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 24. grudnia zgłoszono:

Zapowiedzie: Robotnik Wojciech Doński z Franciszką Krolikiewicz.

Sluby: Slusarz August Simon z Klarą Urban. Formiarz Edward Richter z Emą Luzer. Profesor dr. med. Marcin Jacoby z Małgorzatą Orgler.

Kompletne wyprawy
dla nowożeńców.
Wyprawki dla niemowląt,
poleca jaknajtaniej
K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67|68

Urodzenia: Syna: Feldfebel Rudolf Kaokatis. Robotnik Antoni Jezierny. Właściciel księgarni i drukarni Władysław Wilak, Zarząca Franciszek Brosze. Kasjer Stefan Gąsiorowki. Robotnik Roman Heim. Robotnik Stanisław Luberski. Niezam. J.

Córkę: Robotnik Marcin Napierała. Murarz Aleksander Ceglewski. Stolarz Kazimierz Łubowicz.

Zmarli: Wdowa Franciszka Benda z domu Przybylska 79 lat. Wdowa Alma Bahlau z domu Remmer 73 lata. Wdowa Michalina Rażniewska z domu Kaźmierczak 67 lat. Stafanja Jurek 3 lata 3 mies. 25 dni. Margot Hoffmann 1 rok 2 mies. 4 dni. Książkowa Klara Lüder 23 lat. Wdowa Joanna Łukowska z domu Suchocka 8 lata. Ewa Ceglewska 5 minut. Wdowa Balbina Rybacka z domu Mocek 74 lata.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

(Ważny od 1. października 1907 r. do 30 kwietnia 1908. r.)

Poznań-Inowrocław-Bydgoszcz-Toruń.

Odchodzą z Poznania:	Przych. do Poznania:
3,14 w nocy do Warszawy kurjer	1,58 w nocy z Warszawy [kurjer
6,15 rano	6,18 przed poł. z Gniezna
6,22 z Tamy Garb.	6,12 na Tamie Garb.
10,10 przed poł.	9,57 przed poł. z Warsz.
10,16 z Tamy Garb.	9,51 na Tamie Garb.
11,32 przed poł. w każdy piątek Expres I kl. do Warszawy.	12,22 w poł. z Bydgoszczy
	12,17 na Tamie Garb.
12,44 w poł. do Bydg.	2,55 po poł. z Bydg. [kurjer
2,05 po poł. do Warsz. [kurjer	2,43 po poł.
3,08 po poł.	2,38 na Tamie Garb.
3,15 z Tamy Garb.	3,10 po poł. z Warszawy [kurjer
7,05 wieczorem do Bydg. [kurjer	6,37 po poł.
	6,32 na Tamie Garb.
7,39 wiecz.	6,46 po poł. w każdą sobotę Expres 1 kl. z Warszawy.
7,46 z Tamy Garb.	
12,14 w nocy do Gniezna	11,14 w nocy
12,21 z Tamy Garb.	11,09 na Tamie Garb.

Poznań-Frankfurt n. O.-Gubena.

Odchodzą z Poznania:	Przych. do Poznania
2,06 w nocy kurjer	3,06 w nocy kurjer
4,40 rano	7,42 rano z Zbąszynia
7,15 przed. poł. do Zbąszynia	9,58 rano
	1,39 po poł.
10,20 przed poł. i 10,30	1,53 po poł. kurjer
2,22 po poł. do Frankfurtu n. O.	6,20 po poł.
	6,46 wiecz. kurjer
3,20 po poł. kurjer	7,29 wiecz. z Zbąszynia
4,20 po poł.	11,43 w nocy.
8,00 wieczorem.	Prócz tego w każdy piątek północny Expres I. kl. o godz. 11,27 przed poł.
W każdą sobotę kursuje Expres I kl., który przychodzi z Warszawy o 6,51, prócz tego w każdą środę i niedzielę 11,45 w nocy do Opalenicy.	

Poznań-Krzyż-Starogard-Międzyrzecz.

Odchodzą z Poznania:	Przych. do Poznania:
12,22 w nocy do Starog.	1,33 w nocy z Starog.
6,00 rano do Starogardu	4,20 w nocy z Krzyża
6,57 przed poł. do Starogardu kurjer	7,03 przed poł. z Krzyża
	9,27 przed poł. z Międz.
10,22 przed poł. do Star.	10,43 przed poł. z Starog.
11,35 przed poł. do Reppen	1,27 po poł. z Reppen
1,50 w poł. do Reppen	2,46 po poł. z Starog.
2,24 po poł. do Starog. [kurjer	5,36 po poł. z Reppen
	6,28 po poł. z Starogardu [kurjer
3,14 po poł. do Starog.	
7,00 po poł. do Starog.	7,19 wiecz. z Starogardu
7,30 wiecz. do Międzyrz.	8,43 wiecz. z Reppen
8,50 wiecz. do Krzyża	11,41 w nocy z Starogardu [kurjer
11,50 w nocy do Pniew	

Poznań-Wrocław.

Odchodzą z Poznania:	Przych. do Poznania:
2,11 w nocy	12,07 w nocy
4,26 rano	3,02 w nocy
7,10 przed poł. kurjer	7,33 rano z Leszna
7,18 przed poł.	9,54 przed poł.
10,10 przed poł.	10,05 przed poł. kurjer
1,40 po poł. do Mosiny	1,24 po poł. z Leszna
3,00 po poł. kurjer	1,50 po poł. kurjer
3,15 po poł.	3,00 po poł.
6,10 po poł. do Leszna	6,44 po poł.
7,00 wiecz. kurjer	6,56 po poł. kurjer
8,50 wiecz. do Leszna	9,37 wiecz. z Leszna
11,48 w nocy do Leszna	

Poznań-Września-Strzałkowo.

Odchodzą z Poznania:	Przych. do Poznania:
5,03 przed poł.	6,48 przed poł.
5,09 z Tamy Garbar.	6,43 na Tamie Garb.
10,50 przed poł.	9,45 przed poł.
10,58 z Tamy Garbar.	9,40 na Tamie Garb.
2,10 po poł.	2,17 po poł.
2,16 z Tamy Garbar.	2,12 na Tamie Garb.
4,30 po poł.	5,25 po poł.
4,37 z Tamy Garbar.	5,19 na Tamie Garb.
9,00 wieczorem	7,48 wiecz.
9,08 z Tamy Garbar.	7,42 na Tamie Garb.
12,21 w nocy do Wrześni	12,16 w nocy
12,27 z Tamy Garbar.	12,10 na Tamie Garb.

Poznań-Rogoźno-Piła.

Odchodzą z Poznania:	Przych. do Poznania:
3,39 w nocy	1,21 w nocy
7,53 przed poł.	6,41 rano
10,58 przed poł.	9,55 przed poł.
2,35 po poł. do Piły	1,50 po poł.
4,49 po poł.	6,50 po poł.
11,00 wiecz. do Piły	

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	27. słaba	24. słaba
Dyskonto prywatne	7%	7%
Korony	84,90	85,05
Ruble	213,65	213,95
3% niemiecka pożyczka państw.	82,40	82,25
3½% pruskie konsole	93,60	93,10
3% „ „	82,40	82,25
3½% poznańska pożyczka prow.	89,50	89,40
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1906	98,20	98,20
3½% pozn. poż. miej. 1894—1903	90,10	90,10
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	100,30 p	100,75 z
3½% „ „ „ XI—XVII	92,50 z	93,— z
4% „ „ „ serya D.	98,40 p	98,40 z
3% „ „ „ „ A.	82,— p	82,— p
4% „ „ „ „ E.	98,40 p	98,30 z
3½% „ „ „ „ C.	92,50 p	92,50 p
3% „ „ „ „ B.	82,— p	82,— p
4% „ „ rentowe	99,25	99,—
3½% „ „ „	91,50	91,50
4½% pożyczka chińska 1898	94,50	94,50
4½% „ japońska	88,50	88,40
4% „ rumuńska 1894	87,40	87,90
4% „ rosyjska 1902	79,80	79,80
4½% „ „ 1905	93,10	93,20
4% serbska renta	79,30	79,10
Tureckie losy	141,25	142,70
4% węgierska renta w koronach	—,—	—,—
4½% polskie listy zastawne	88,50	88,50
Akcje berlińskiej kolei elektr.	169,—	169,10
„ poznańskiej kolei elektr.	157,—	156,50
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	148,75	—,—
„ lombardy „	28,10	28,70
„ Baltimore and Ohio „	81,60	81,90
„ Canada Pacific	148,10	148,60
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	72,40	72,10
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	114,30	114,50
„ półn.-niem. Lloyda	103,25	103,40
„ berlińsk. tow. handl. ult.	152,75	152,75
„ banku darmstackiego	125,—	125,40
„ „ niemieckiego. ult.	226,25	226,25
„ „ dyskontowego „	169,25	169,30
„ „ drezdeńskiego	137,—	137,10
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	117,25	117,—
„ austryack. zakładu kred. ult.	198,50	198,40
„ banku wsch. dla handl. i prz.	118,75	118,75
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	129,50	129,10
„ browaru Huggera	136,—	136,50
„ ogólnego tow. elektr.	196,—	195,75
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	91,—	90,30
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	218,—	216,75
„ bochumsk. lejarni stali	192,25	192,80
„ chem. fabr. Milcha	225,50	226,—
„ cukrowni w Wschowie	146,50	147,75
„ kopalni w Gelsenkirchen	193,40	193,25
„ kopalni w Harpen	194,50	195,50
„ tow. młyn. Hermanna	97,80	97,80
„ kopalni Hohenlohe	176,50	176,50
„ Laurahuty	214,75	214,80
„ górnośląskiego przem. żelaz.	98,—	98,—
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	192,60	192,60
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	170,—	170,—
„ poznańskiej sprytowni	395,—	388,—
„ kopalni soli w Inowrocławiu	87,—	87,—
„ tow. chem. Union	200,75	200,60
„ cukrowni w Kruświcy	230,10	230,10
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	198,90	197,50
„ banku niemieckiego	228,75	225,40
„ „ dyskontowego	171,75	168,75
„ Laurahuty	225,25	213,25
Tendencja:	słaba	

Targ na zboże.

Poznań, dnia 24. grrdnia 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	229,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	198,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	172,—
Owies (dobry)	161,—

Tendencja: spok.

—

Poznań, dnia 17. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	22,70	22,00	21,30
Zyto	19,50	19,10	18,30
Jęczmień	16,90	15,90	14,90
Owies	15,90	15,30	14,90

—

Bydgoszcz, dnia 24. grudnia 1907.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	; nom. 000—229 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.
Żyto	; dobre, zdrowe (najmn. 121 f.) — 194 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły 166—186 mk.
Jęczmień	dla młynarzy 156—160 mk.
	„ browarów 159—165 mk.
Groch	na paszę 178—187 mk.
	do gotowania 000—000 mk.
Owies	149—159 mk.
	najpiękniejszy wyżej notow.

—

Berlin, 27. grudnia 1907

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Październik	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	221,75	209,75	170,—	154—	68,20
Maj	224,—	211,75	176,75	150 50	70,10

Mimo podwyższenia cen na giełdach amerykańskich tendencja tutejsza pszenicy była raczej słabą niż wyższą, ponieważ z Argentyny doniesiono o osłabieniu. Żyto, mianowicie na maj cokolwiek się ustaliło. Kukurydza przy bardzo spokojnym interesie nie uległa zmianie. Olej rzepny przy bardzo małym obrocie spadł cokolwiek w cenie. — Powietrze: pięknie, zimno.

—

Wrocław, dnia 24. grudnia 1907.

Notowania prywatne.

Pszenica biała mocna	19,70—21,70—22,30
„ żółta stale	19,70—21,60—22,20
Zyta mocna	18,80—19,90—20,90
Jęczmień dla browarów spok.	17,50—18,00—18,50
Jęczmień stale	15,50—16,00—16,25
Owies spok	15,10—15,70—16,20
Groch do gotow. biały mocna	18,00—19,00—20,00
„ na paszę spok.	16,00—17,00—00,00
„ Wiktorja spok.	22,00—22,50—24,00
Łubin żółty bez interesu z	11,50—12,50—00.00
„ niebieski pożądańsy	9,50—10,50—00.00
Wika spokojnie	00,00—15,00—16,00
Kukurydza spokojnie	00,00—16,25—17,—
Nasiona olejne:	
Siemię lniane. spokojnie	21,00—23,00—25,00
Rzep zimowy spok.	24,00—26,00—28,50
Siemię konopne	23,00—24,00—25,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,25—14,75
„ „ obce. stale	14,00—14,25
„ lniane szląskie	15,00—15,50
„ „ obce spokojnie	14,50—15,50
„ palmowe spok.	14,00—14,50
Nasiona koniczyny.	
Koniczyna czerwona spok.	40,00—60,00—68,00
„ biała spokojnie	25,00—45,00—55,00
„ szwedzka stale	40,00—65,00—70,00
Tymotka bez int.	20,00—24,00—30,00
Seradela bez interesu	8,50—11,00
Inkarnatka spokojnie	17,00—19.00
Pszenne otręby	12.75—13.25
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,80—2,00
Mąka kartoflana przednia pożądańsza.	00,00—23,75
Mączka kartoflana przednia	00,00—23,25
Siano	3,50—3,80
Słoma za 600 kg.	35,00—37,00
Mąka spok. za 100 kg. z miechem, bruto:	
Pszenna piękna, stale,	31,75—32,25
Żytnia piękna, stale,	30,25—31,00
Mąka do pieczenia domowego	29,25—30,00
Żytnia mąka na paszę	13,50—14,25

Wrocław, dnia 24 grudnia 1907.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	22 40	21 80	21 70	20 80	20 70	19 30
„ żółta	22 50	21 70	21 60	20 70	20 60	19 20
Zyto	20 50	19 90	19 80	19 30	19 30	18 40
Jęczmień	16 00	15 80	15 70	15 40	15 30	15 00
„ dla brow.	18 50	18 00	17 90	17 50	— —	— —
Owies	16 20	15 70	15 60	15 10	15 00	14 20
Groch Wiktorja	23 50	22 50	21 50	20 50	19 50	18 50
„ mały	20 00	19 50	18 30	17 30	16 50	16 00
Rzep	28 00	— —	26 00	— —	24 00	— —

—

Targ na cukier.

Magdeburg, 27. grudnia 1907.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	9,55—9,70
„ prd. II. 75 proc. („ „)	7,30—8,10

Tendencja: mocna

Rafinada w głowach (bez beczki)	19,50—19,62½
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,—
Rafinada („ „)	19,25/19,37½
Melis („ „)	18,75/18,87½

Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
grudzień	20,00	20,10
styczeń	20,00	20,10
luty	20,25	20,35
maj	20,70	20,75
sierpień	21.00	20,05
październ.-grudzień 1908	19,65	19,70

Tendencja: mocna

Targ na zboże.

Poznań, dnia 23. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 00 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnia ceny
Pszenica	najwyż.	—,—	—,—	22,—	22,00
	najniż.	—,—	—,—	20 40	
Żyto	najwyż.	—,—	—,—	19 70	19,40
	najniż.	—,—	—,—	19 40	
Jęczmień	najwyż.	—,—	16,—	15 50	—,—
	najniż.	—,—	—,—	14 50	
Owies	najwyż.	16 80	—,—	16,—	16,25
	najniż.	—,—	—,—	15 20	

Słoma prosta	5,00—4,50
Siano	8,00—7,50

—

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 23. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	Cena najn.	Cena średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	4,00	3,50	3,75
Wołowina od kulki za 1 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina od brz. za 1 kg.	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina „ „	1,60	1,40	1,50
Cielęcna „ „	1,60	1.40	1,50
Skopowina „ „	1,60	1,40	1,50
Słonina „ „	1,60	1,40	1,50
Masło „ „	2,80	2,60	2,70
Łój „ „	1,20	1,00	1,10
Jaja za kopę	5,00	0,00	5.00

—

Targ na bydło.

Poznań, dnia 27. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:

15	sztuk	bydła rogatego
125	„	świń chudych
	„	„ tłustych
25	„	cieląt
17	„	owce
4	„	kóz
37	„	prosiąt

Razem 233 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	24—27	—
Wołoczaki i jałówki	—	35—38	27—30	—
Stadniki	—	35 38	—	—
Krowy	—	27—30	21—24	—
Swinie	45	43—44	39—41	36 42
Cielęta	—	42—46	38—38	—
Owce	—	32—33	—	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	—

Warchlaki za parę — mk.

Prosięta parę —

Interes: ożywiony

—